

PRZEGŁAD SPORTOWY

Cena
15 zł

Nr 71

Warszawa, poniedziałek 5 września 1949 r.

Rok V

Porażki ligowców Krakowa

Rumunia i Locatelli triumfują w Tour de Pologne

W YSCIG kolarski Dookola Polski, który zakończył się w niedzielę w Warszawie, był największą tego rodzaju imprezą amatorską na świecie. W ciągu dwu tygodni Tour de Pologne trzymał w napięciu całe społeczeństwo polskie i budził zainteresowanie zagranicy. Obok reprezentantów państw Demokracji Ludowej gościliśmy przedstawicieli świata pracującego: Anglii, Danii, Włoch, Finlandii, Francji i Szwajcarii oraz naszych emigrantów z Francji. Wieksość reprezentantów tych państw miała okazję po raz pierwszy zetknąć się ze społeczeństwem polskim, a na długiej trasie wyścigu zobaczyła na własne oczy owoce pięcioletniej pracy Polski Ludowej.

Wyścig, którego Protektorem Honorowym był Prezydent R. P., odbywał się pod hasłem: „Niesiemy wici pokroju”, i kolarze zagraniczni mogli przekonać się, jak drogą sercu każdego Polaka jest idea P O K O J U. Dymiące kminy nowozbudowanych fabryk, odbudowanych hut, czynne kopalnie, uprawne pola, wszędzie wyteżona praca nad budową Polski Socjalistycznej — wszystko to wywarło niezapomniane wrażenie na naszych gościach zagranicznych, którzy przekazali je swoim rodakom po przybyciu do domów.

Dwa dni obrad

W DNIU 5 i 7. 9. m. Związkowa Rada Kultury Fizycznej i Sportu przy CRZZ organizuje konferencję o bardzo szerokim wachlarzu uczestniczących.

Nie potrzeba daru jasnowidzkiego, by dziś już stwierdzić, że obrady te mają przełomowe znaczenie dla dalszego rozwoju naszej kultury fizycznej. Nie chcemy nadużywać wielkich słów i frazesów, którymi szafuje się u nas zbyt hojnie częstokroć dla pokrycia mglistej treści. Jeśli jednak zgóry już przyznajemy dwudniowej konferencji poważny ciężar gotunkowy, to z racji faktu, że ma ona podsumować dotychczasową pracę, uwydatnić osiągnięcia i w niemiłym stopniu uwydatnić te wszystkie braki, jakie wyszły na jaw przy wprowadzaniu w życie teoretycznych norm.

Na ten ostatni moment chcielibyśmy położyć szczególny nacisk. Mnożące się coraz bardziej krytyczne głosy z terenu, które z kolei zaalarmowały czynników odpowiedzialnych za polską kulturę fizyczną, były jednym z głównych powodów do zrealizowania obecnej konferencji. Spodziewamy się, że szersze i otwarte postawienie problemów, tak jak kształtują się one nie z perspektywy biurowych sztabowców, lecz w zetknięciu się z rzeczywistością, pozwoli powziąć realne i konkretne decyzje.

DŁATEGO też ze szczególnym zainteresowaniem czekamy na wypowiedzi delegatów 35-ciu klubów sportowych wszystkich Zrzeszeń Sportowych, którzy przede wszystkim powołani są do zilustrowania rzeczywistej sytuacji i możliwości. Spodziewamy się, że delegatom tym w obliczu nadzwyczajnych czynników nie zabraknie odwagi dla wypowiedzenia uczciwej i rzeczowej krytyki, tak jak kierownicy bez żalu przyjmą słowa, które mogą im pomóc do bardziej korzystnego rozstrzygnięcia zasadniczych problemów.

TYLKO tak pojęta i przeprowadzona konferencja przyniesie realny efekt w postaci usprawnienia prac i usunięcia hamulców w rozwoju naszego życia sportowego.

KONFERENCJA pomyślana na szeroką skalę powinna być — zdaniem naszym — objęta także przedstawicielami poszczególnych Związków Sportowych, których praca zagłębia się bezpośrednio ze sportem Związkowym, a których doświadczenia organizacyjne i fachowe mogłyby w niejednym wypadku pomóc do przebrnięcia przez wyłaniające się przeszkody.

Tour de Pologne był wielkim sukcesem sportowym i organizacyjnym. Żadna dotychczas amatorska impreza tego rodzaju nie może pochwalić się tak licznym udziałem zespołów narodowych.

Tour de Pologne pasjonował społeczeństwo a nasi goście zagraniczni zdumiewali się, że Polska, straszliwie zniszczona przez barbarzyńcę, nie tylko ma czas odbudowywać swą Ojczyznę, ale jeszcze i poświęca tyle uwagi sprawie kultury fizycznej. Szwajcarzy, Anglii i Francuzi, widząc tak potężną manifestację społeczeństwa, porównywali Tour de Pologne do święta narodowego w Polsce.

Wyścig Dookola Polski był poza tym wielkim sukcesem organizacyjnym. Niepodobna wymienić wszystkich tych organizacji, które przychyliły się swą pracą do uświetnienia tej imprezy, na długiej, bo liczącej ponad 2,000 km trasie wyścigu.

Wyścig przyniósł ostatecznie zdecydowane zwycięstwo Rumunii, która objawiając przewagę na IV-ym etapie, nie oddała go aż do mety w Warszawie. Włochy, drugie w klasyfikacji, wyprzedziły Polskę o niecałe 12 minut, ta zaś z kolei pokonała Francję o przeszło 18 minut.

W klasyfikacji indywidualnej zwyciężył Locatelli. Włoch odebrał zwycięstwo dopiero po X-ym etapie, nie oddał jej już do Warszawy. O tym, jak zaciekła była walka o trzy pierwsze miejsca, świadczy, że Locatelli wyprzedził Niculescu ledwie o 23 sek., a ten z kolei tylko o 39 sek. Duńczyka Olsena. Trójka ta przewyższała znacznie pozostałych rywali, którymi w dalszej kolejności byli: Spalazzi (Wł), Sandru (Rum), Riegert (Fr) i pierwszy z Polaków, Wójcik.

KLASYFIKACJA DZUZYNOWA PO DWUNASTU ETAPACH

1) RUMUNIA	161:55:30
2) WŁOCHY	162:50:57
3) POLSKA	162:42:14
4) FRANCJA	162:01:50
5) DANIA	165:20:37
6) ANGIA	164:55:14
7) CSR	166:46:22
8) FINLANDIA	168:11:20
9) POL. FRANCUSKA	171:52:44

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA PO DWUNASTU ETAPACH

1) Locatelli, Wł.	40:28:14
2) Niculescu, Rum.	40:28:57
3) Olsen, Dan.	40:29:16
4) Spalazzi, Wł.	40:31:19
5) Sandru, Rum.	40:44:57
6) Riegert, Fr.	41:00:12
7) Wójcik, Polska	41:02:42
8) Lomey, Fr.	41:04:56
9) Alix, Fr.	41:15:28
10) Nowoczek, Polska	41:19:52

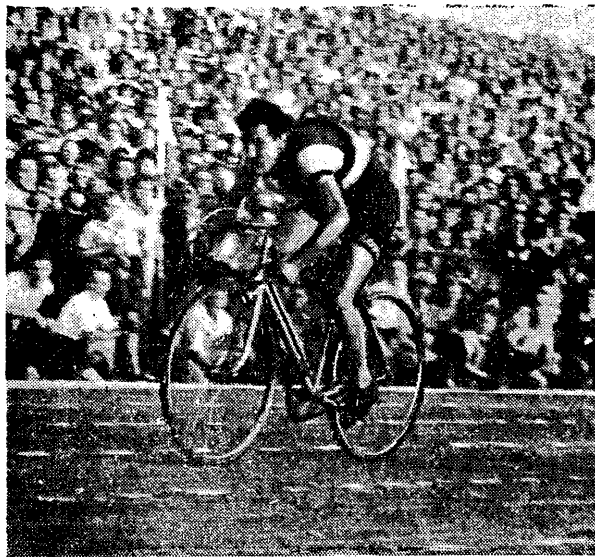
Dalszy ciąg klasyfikacji na str. 3-ej.

Brawo Rumuni!

SPORT RUMUŃSKI może poszczycić się nowym, niecodziennym sukcesem. Uciążliwy wyścig Tour de Pologne wygrała drużyna reprezentacja kolarska Ludowej Rumunii, utrzymując się na pierwszym miejscu niemal od startu aż do mety.

Sukces ten podwyższa fakt, że wyruszywszy w długą drogę dnia 22 sierpnia z Warszawy, powrócili do stolicy Polski dnia 4 września w pełnym ośmioosobowym składzie, jako jedyni nie-zdekompletowany zespół! Świadczy to nie tylko o wielkiej ambicji i kwalifikacjach sportowych, ale i znakomitą duchową koleżeńskości, który ożywił zespół rumuński.

Zwycięstwo kolarzy jest obok wielkich postępów lekkoatletów oraz bokserów świadectwem dobrze postawionej i skutecznej pracy, której przyjaciółom rumuńskim szczerze gratulujemy.



Włoch Spalazzi triumfator ostatniego etapu Tour de Pologne na finiszu i z laurem zwycięzcy.

Zatopek traci rekord na 10.000 m. Heino — 29:27,2

Zatopek stracił rekord światowy na 10.000 m na rzecz swego wielkiego rywala Fina Heino, który w Helsinkach, w konkurencji krajowej, ustanowił nowy rekord wynikiem 29:27,2. Czas Heino jest o 1 sekundę lepszy od starego rekordu Zatopki. Nowy rekordzista nie miał zbyt silnej konkurencji w biegu, w którym pobili rekord, a jego najgroźniejszym rywalem był rodak Koskela.

Międzyczasy Heino: 1000 m — 2:53,2, 2.000 m — 5:47, 3.000 m — 8:47,8, 4.000 m — 11:44, 5.000 m — 14:44, 6.000 m — 16:43,8, 7.000 m — 20:40,2, 8.000 m — 23:40, 9.000 m — 26:37,4, 10.000 m — 29:27,2.

Nie wątpliwy, że Zatopek nie da za wygraną i oczekujemy od najlepszego biegacza CSR próby ustanowienia nowego rekordu.

Bulgaria — CSR 3:1!

Zasłużone zwycięstwo w Pradze

PRAGA, 4.9 (Tel. wł.). Spotkanie piłkarskie reprezentacji Bulgarii i CSR, rozegrane w Pradze zakończyło się niespodziewanym, lecz najzupełniej zasłużonym zwycięstwem Bulgarii 3:1 (1:0). Bulgarzy zaskoczyli Czechosłowaków tempem, ambicją oraz doskonałymi pościgami ataku. W drużynie CSR zawiodła kompletnie piątka ofensywna, w której najgorszym graczem był Bican. W drużynie bułgarskiej na wyróżnienie zasługują: bramkarz Sokolow, obrońcy — Ormandiew i Apostolow oraz Milanow w ataku.

Bulgaria: Sokolow, Ormandiew, Apostolow, Petkow, Imczew, Nenczew, Milanow, Spasow, Laskow, Stankow i Boskow.

CSR: Junak, Kocourek, Vedral, Trnka, Marko, Mendlik, Hlavacek, Pazicky, Bican, Preis, Simaneky.

Pierwsza połowa zakończyła się pod znakiem wybitnej przewagi Bulgarów, którzy zdobyli jednak tylko jedną bramkę przez Laskowa. Po pauzie dwie dalsze bramki zdobywają dla Bulgarii: Spasow i Milanow, a dla CSR — punkt honorowy uzyskuje Markow z rzutu karnego. Sędziował Węgier Karamassy.

Spotkanie drugich drużyn, rozegrane w Sofii, zakończyło się wyrównaną grą z wynikiem 1:1 (1:1).

Wygrana i kłeska Vasasu w Moskwie

WOBEC 80 tys. widzów, znana drużyna piłkarska Vasas (Budapeszt) rozegrała w Moskwie mecz z drużyną moskiewskiego Torpeda. Spotkanie to zakończyło się niespodziewaną porażką gospodarzy 1:2 (1:1). Jest to pierwszy po wojnie wypadek porażki drużyny radzieckiej na własnym terenie.

Prowadzenie zdobył Węgier Sziladyi, wyrównał środkowy napastnik gospodarzy Ponomarienko, ustalając do przerwy wynik remisowy. Zwycięska bramka padła w 26-ej min. gry po przerwie, również ze strzału Sziladyiego.

Vasas zajął w ostatnich mistrzostwach Ligi węgierskiej — 6-te miejsce.

MOSKWA, 4.9. W obliczu 100 tys. widzów Dynamo wzięło rewanż za porażkę Torpeda bijąc zdecydowanie budapeszteński Vasas 5:0 (2:0).

Zwycięstwo drużyny moskiewskiej było bezapelacyjne i goście nie mieli nic do powiedzenia.

Rekord światowy Nemetha w Katowicach

DWUDNIOWE zawody lekkoatletyczne w Katowicach z udziałem doskonałych zawodników i zawodniczek budapeszteńskiego Vasasu przyniosły w drugim dniu sensacyjny rekord świata. Znakomity młociarz węgierski Nemeth za trzecim rzutem osiągnął odległość 59,7 m. Uzyskał on ją w takim stylu, iż dobiec względnie przekroczenie sakramentalnej 60-tki uważać należy jedynie za kwestię czasu. Zawody potwierdziły dobrą formę i postępy zarówno naszych lekkoatletów, jak i lekkoatletek. Przede wszystkim Stawozek wykazał, iż czas jego na 200 m w Budapeszcie nie był przypadkiem. Wygrał on dwusetkę bez natężenia i bez odpowiedniej konkurencji w czasie 21,8. Możemy więc być spokojni, że poznańczyka stać obecnie stale na przebiegnięciu dystansu poniżej 22 sek., co do niedawna wydawało się szczytem marzeń.

Również Adamczyk znajduje się w doskonałej formie i gdyby opanował jeszcze sztukę dobrego obliczania rozbiegu mieliśmy dzisiaj nowy rekord Polski. Adamczyk podobnie jak w Budapeszcie zagrał na nerwach widowni i dopiero w ostatnim skoku nie przekroczył belki.

Również kobieca lekkoatletyka po krótkim okresie marazmu zaczyna się ruszać. Cieslińska jest w życiowej formie. W skoku w dal wszystkie dziewczęta przekroczyły 5 m a Gburkówna zagroziła poważnie Gyarmatti.

Najbardziej pocieszającym zjawiskiem jest fakt stałego poprawiania się młodzieży i... pasja, jaka zaczyna — jak się zdaje — ogarniać naszych lekkoatletów, którzy widzą, że systematyczna praca wydaje owoce, toteż ożywił się ambicja iść naprzód. Dowodem tego jest m. in. i oszczep, w którym wreszcie notujemy postępy.

Wielkie zadania, jakie czekają jeszcze naszą lekkoatletykę w bież. sezonie, pozwalają wierzyć, że lista dziesięciu będzie wciąż w stanie płynnym i będziemy ją uzupełniać o coraz lepsze cyfry. (SPRAWOZDANIE Z ZAWODÓW L. ATLETYCZNYCH W KATOWICACH NA STR. 6-ej)

Pierwsze piłki w Budapeszcie

Radzio wygrywa z węgierskim mistrzem juniorów

BUDAPESZT, 4.9. W Budapeszcie rozgrywały się międzynarodowe mistrzostwa Węgier przy udziale graczy polskich: Skoneckiego, Piątka, Radzio i Jedrzejewskiej. Radzio gra w konkurencji seniorów. Do turnieju zgłoszonych jest 64 mężczyzn i 30 kobiet. Rozstawiono jako Nr. 1 — Asbotha, Nr. 2 — Skoneckiego, Nr. 3 — Adama, Nr. 4 — Krejciaka, Nr. 5 — Katong, Nr. 6 — Visiru, Nr. 7 — Fehera, Nr. 8 — Caralusa.

Dotychczas Polacy osiągnęli następujące rezultaty: Skonecki pokonał Węgra Kissa 6:3, 6:1, a następnie Boeroczy 6:1, 6:2 i będzie grał z Rumunem Cobruncem, a w półfinale zmierzy się z Adamem. Piątek pokonał Węgra Pichlodnego 6:2, 6:3 i będzie grał z Bujtorem, jeśli wygra w ćwierćfinale, wpada na Asbotha. Radzio przeszedł już dwie rundy, bijąc 15-letniego mistrza juniorów Węgier, Janeso 7:5, 3:6, 6:4. W drugiej rundzie pokonał Steczowicza 6:2, 6:2. Przypuszczalnie w 3 rundzie wpada na Piątka.

CSR — Bulgaria 41:35 w lekkoatletyce

W meczu lekkoatletycznym w Sofii po pierwszym dniu Czechosłowacja prowadzi 41:35 pkt. Na zawodach tych ustanowiono 5 nowych rekordów Bulgarii: 100 m Koledz — 10,8, sztafeta 4x400 — 3:27,6; w skoku wzwyż Georgiew 184; w młocie — Popow 48,65; 100 m kobiet — Borkowska 13,0, kula kobiet — Nenkowa 12,40.

W ramach tych zawodów Zatopek wygrał bieg na 10.000 m w czasie 30:30,8 przed Grigorewem — 39:04,6.

W konkurencji pań rozstawiono Nr. 1 — Erdodi, Nr. 2 — Jedrzejewska, Nr. 3 — Hidassy, Nr. 4 — Peterdi. Najlepsza Węgierka Keremessi jest w złej formie i nie bierze udziału w konkurencji. Jedrzejewska dotychczas pokonała Węgierkę, Csendes 6:1, 6:0. Węgierka ta jest dobrą tenisistką i niedawno pokonała wicemistrzynię Festiwalu Młodzieżowego, Javory.

Gry podwójne i mieszane rozpoczną się dopiero w poniedziałek.

Nowy, siły przeciwnik lekkoatletów

KATOWICE, 4.9. (tel. wł.). W trakcie rozmów członków Zarządu polskiego i węgierskiego Związku Lekkoatletycznego ustalono, iż w lipcu przyszłego roku odbędzie się w Warszawie międzynarodowy mecz lekkoatletyczny między naszymi a Węgrami. Tego samego dnia w Budapeszcie spotkają się kobiety.

Mecz juniorów i junierek (Jednocześnie) odbędzie się w przyszłym roku we wrześniu. Miejsce i program ustalone będą później.

Spotkania z Węgrami rozgrywane będą corocznie: raz w Polsce, raz na Węgrzech. Równocześnie rozpoczęto pertraktacje w sprawie spotkania Polska Południowa — Węgry Północne. Może ono dojść do skutku jeszcze w tym roku.

Wiślane wiry nie zmyliły Polonii

Spokojna, celowa gra dała sukces 3:0!

KRAKÓW, 4.9. (Tel. wł.). Polonia — Wisła 3:0 (2:0). Bramki dla Polonii zdobyli: Popiołek 2, Świczar 1. Sędziował Bukowski z Radonia. Widzów około 10.000.

Polonia: Boruca, Wołosz, Pruski, Wiśniewski, Brzozowski, Szczawiński, Jaźnicki, Popiołek, Świczar, Szulzar, Ochmański.

Wisła: Jurawicz, Dudek, Flanek, Szczurek, Legutko, Wapiennik, Giergiel, Mamioń, Jackowski, Kohut, Cisowski.

O tym, że atak Wisły — w dodatku bez Graza — cierpi na anemię wiadomo od dawna. Nie przypuszczano jednak, by ta anemia była aż tak wielka, by można ją „zarazić” defensywę. Cóż dziwić się później, że szybki, zde-

można nazwać strzałami, były to właśnie najbardziej anemiczne podania, które nie mogły zmusić do kapitulacji doskonale w tym dniu usposobionego Boruca.

Mimo, że akcja w 80% toczyła się na polu Polonii, to drużyna warszawska wyszła zwycięsko ze spotkania i — jak sam wynik mówi — bez cienia wątpliwości. Popiołek dwukrotnie wystrzelił przed przerwą szkolne błędy Szczurka i Dudka, co dało Polonii prowadzenie 2:0. Po przerwie, gdy gra prawie wyłącznie toczyła się pod bramką drużyny warszawskiej, a wszystko wskazywało na to, że Wisła uda się przynajmniej zmniejszyć porażkę, silny strzał Świczara sparowany wprowadził przez niego ustalił wynik meczu.

Wielu ludzi wychodziło ze stadionu pod wrażeniem, że Boruca urosł do bohatera spotkania. W rzeczywistości jednak poza robinsonadą, dzięki której obronił on po przerwie przy stanie 2:0 bliski strzał Cisowskiego, bramkarz warszawski uciekł od trudności, co nie potrzebował wysilać się, by oddać niebezpieczeństwo. Zadanie to ułatwiali mu napaści Wisły, dzięki wspomnianej wyżej anemii strzałowej.

Ponadto Pruski i Wołosz czuli nad tym, by nie zostawiać swobody ruchów w okolicy pola karnego, a Brzozowski wspierał ich wydatnie, poświęcając najwięcej uwagi Kohutowi, który w wielu momentach wykazywał karygodną bierność. Kohut przy tym „naraził” się

sędziemu. Sfaulowany przez Polonię twierdził głośno, że w tych warunkach „grać nie sposób”.

Pomoc Wisły jako całość nie istniała w ogóle. Legutko i Dudek byli raczej powolni. Albo traciли piłkę z walczącym szybko i bez pardonu przeciwnikiem, albo też przez zlekceważenie ułatwiali przeciwnikowi obstawienie własnych partnerów. Jedynymi pełnowartościowymi zawodnikami byli Flanek i Wapiennik. Dobrą notę Jurawicza obniża fatalnie puszczona 3 bramka, a błędy Dudka i Szczurka kosztowały Wisłę utratę 2 pierwszych bramek.

Polonia tak zespołowo jak i indywidualnie zasłużyła na pochwałę. Dwa kapitalne strzały Popiołka ujawniły jego zdolności w tym kierunku — raider Ochmańskiego i Jaźnickiego były zaw-

sze groźne, a współpraca łączników ze środkami i skrzydłami nie pozostawiała nic do życzenia. Wobec odkomenderowania Brzozowskiego na stopera rolę ofensywną przejęli na siebie skrajni pomocnicy i wywiązali się z niej zadawalająco. Historia meczu wg kolejności bramek była następująca:

W 10 min. prowadzenie zdobył Popiołek, w 22 min. ten sam gracz podwyższył na 2:0 a w 85 min. trzecią bramkę zdobył Świczar.

Sędzia traktował swe funkcje do przerwy zbyt sielankowo, w tym okresie naraził się publiczności, dyktując dla Wisły rzut wolny z linii bramkowej, jakkolwiek 100% ręką Wołosza miała miejsce na wysokości punktu karnego. Po przerwie sędzia stanął na wysokości zadania. (st. h.)

CHORZÓW, 4. 9. (Tel. wł.) AKS — Cracovia 2:1 (0:1). Bramki zdobyli: w 15 min. Kazimierzowicz dla Cracovii, w 66 min. Muskała i w 80 min. Spodzieja. Sędziował Haselbusz z Warszawy. Widzów 7 tys.

AKS: Janik; Durniok, Karmański; Kulik, Wiecezorek, Gajdzik; Cholewa, Janduda, Spodzieja, Muskała, Barański.

Cracovia: Rybicki; Kaszuba, Gliemas; Jabłoński I, Parpan, Jabłoński II; Kazimierzowicz, Różankowski II, Gendek, Radoń, Bobula.

Niesprawiedliwie byłoby, gdyby Cracovia wywiozła chociaż jeden punkt z Chorzowa, a od zdobycia którego nie była daleka. Bo, proszę sobie wyobrazić: pierwsza połowa — nieustanne ataki AKS. Rybicki jest w opalach i tylko Parpan i sędzia ratują w kilku sytuacjach przed zdobyciem bramki. AKS ma stale prze-

wagę, ale niespodziewany wypad gości przynosi im prowadzenie z anegdoty. Kibice krakowscy zjawili się na stadionie AKS w licznej obsadzie. Przywieźli oni olbrzymi balon o barwach Cracovii z magiczną cyfrą „31”. Podobno jest to talizman Cracovii, ale tym razem nie pomógł. Co oznacza cyfra „31” — nie mogliśmy się dowiedzieć.

micznego strzału Kazimierzowicza. — Nie bez winy był tu Janik, na którego usprawiedliwienie można jedynie dodać, że był zastąpiony i nie widział, jak piłka potoczyła się do siatki.

I dalej przewaga AKS, który nie może sobie poradzić na polu karnym. Po przerwie to samo. Piłka stała przebywała na polowie gości, a brak skutecznego strzelca w ataku chorzowskim stoi na przeszkodzie w zdobyciu dawno zasłużonej bramki. Dopiero w 66 min. poprawka Muskały po strzale Spodziei siedzi w siatce. W 80 min. Spodzieja wykorzystuje nieporozumienie obrony z wybiegającym Rybickim i AKS prowadzi 2:1 i zaczyna grać na serio!

Bez ataku nie może być zwycięstwa. Drużyna krakowska ofensywną swą próbuje budować na dobrych zagrożeniach pomocy. Ale co, pomocnicy, do brzości skutecznie nawiązać łączności z własnym atakiem.

Cracovia pozostawiała na ślasku b. złe wrażenie, a słabą formę tłumaczyć trzeba brakiem kondycji. Najgorsze wrażenie sprawili liczne faule. Z reguły po każdym przegranej pojedyńku biegowym zawodnik AKS zostawał osadzony w miejscu, rękami swego anioła straża.

Z Cracovii wyróżnić trzeba Rybickiego, Parpana oraz Radonia w ataku. Gendek w roli kierownika napadu nie zachwycał. Podania jego były za silne i mało precyzyjne.

W drużynie chorzowskiej najlepiej zagrali Wiecezorek oraz do przerwy Barański. Wiecezorek stopował sporadyczne wypady, podawał piłkę do Barańskiego, a ten ze skrzydła doskonałymi centrami niepokoił Rybickiego. Atak AKS miał wybitnego pecha w strzałach, jedynie dzięki temu Cracovia nie wychodziła z większym bagażem bramek, co by nie było niesprawiedliwe. W ataku AKS-u w roli łącznika zagrali Janduda. I on, podobnie zresztą jak przeniesiony z formacji obrony Gendek u Cracovii, nie mógł opanować piłki i posyłał ją za siebie za mocno. Spodzieja nadal nie jest w formie.

Przebieg meczu był interesujący i żywy. Sędzia Haselbusz prowadził zawody niepiętnie. Pod koniec spotkania poprawił się widocznie.

Górnicy zdobywają dalsze punkty

Lechia przegrała na własnym boisku 1:2

GDYNIA, 4. 9. (Tel. wł.) Szombierki — Lechia 2:1 (1:0).

Szombierki: Jung; Banich, Czernik, Wiecezorek, Podeszwa, Gawel, Rekt, Krasówka, Burda, Czepionka i Fuchs.

Lechia: Pokorski; Lenc, Kurz, Niezychło, Kamzela, Kokot I, Kupcewicz, Skowronski, Gronowski, Rogacz, Kokot II.

Rozegrany w obecności 20-tysięcznej publiczności mecz ligowy Szombierki — Lechia, przyniósł niezasłużone zwycięstwo ślązakom. Drużyna gospodarzy grała bardzo ambitnie. — Najlepszymi zawodnikami Gdańska byli: Gronowski i Kokot II w ataku, oraz Kamzela i Kokot I w pomocy. Obrona nieźle, a bramkarz Pokorski, naszym zdaniem, zawinił jedną bramkę. Pozostali zawodnicy grali przeciętnie.

Górnicy do przerwy byli dobrzy, a po przerwie grali bardzo brutalnie, czego dowodem było, że co chwilę znoszono zawodników gospodarzy z boiska. Przez kilka minut Lechiści grali nawet w „dziewiątkę”. Rozbijaniem przeważnie popisywali się Krasówka i Podeszwa. W drużynie Szombierki wyróżnić należy bramkarza Junga, w pomocy Podeszwę i Wiecezorka oraz w ataku Krasówkę, Burdę i Fuchsa.

Grę zaczynają ślązacy ładną akcją lewą stroną pod bramkę Lechii. — Obrona Kurz ratuje sytuację, wybijając piłkę w kórner. W chwilę później przebieg Krasówki i ostry strzał na bramkę wybiła bramkarz ponownie na kórner. Lechia otrząsa się z kilkuminutowej przewagi gości przeprowadzając cały szereg efektywnych zagrali przeważnie prawą stroną,

gdzie doskonale zmiany pozycji dokonują Gronowski z Kokotem II.

W 15 min. piłkę przejmują Podeszwa, wypuszcza Ręka, który podchodzi pod bramkę, centrując, oddaje piłkę Burdzie, który silnie strzela. — Pokorski bardzo przytomnie piastuje, wybijając jednak piłkę pod nogi Czepionki, a ten z odległości 20 metrów silnym strzałem do pustej bramki zdobywa prowadzenie. Jest 1:0.

Mimo utraty bramki gdańszczanie nie załamują się. Strzały ich brawurowo broni jednak bramkarz, lub idą one ponad poprzeczkę.

Po przerwie Lechia gra jeszcze lepiej, spychając Górników do defensywy. Obrońcy gospodarzy wysunęli się za bardzo do przodu, co wykorzystała pomoc Szombierek, a Wiecezorek wypuszcza Krasówkę, który mijając obrońcę, oddaje piłkę Burdzie, a ten nieuchronnym strzałem zdobywa 2 bramkę.

W 62 min. doskonały Gronowski wypracowuje dogodną pozycję dla Kokota II, który zdobywa bramkę dla gospodarzy. Od tej chwili gra toczy się wyłącznie na polowie boiska gości, którzy zaczynają grać bardzo brutalnie, czego ofiarami są: Kokot I, Kupcewicz oraz trzykrotnie Rogacz.

Sędziował Mochyła z Krakowa, który dopuścił do ostrej gry.

Ruch grał słabo, tak słabo, że mecz można śmiało nazwać kopaniem tem bardziej, że i Legia dostrzeliła do poziomu przeciwnika. Stawka była duża — wygranie meczu znacząco odpędziło zmory spadku. A mimo to publiczność ziewała! Piłkarstwo nasze przechodzi w dalszym ciągu poważny kryzys formy, gdyż nawet jeśli w jednej czy drugiej drużynie znajdzie się nieco lepszy zawodnik, to ginie on w szarżach pędzących się we własnych i obcych szeregach. Tak było z Cieślikiem i Suszczykiem w Ruchu, podobnie z Mordarskim i Waśko w Legii. Od czasu do czasu pokazywali oni próbki swych umiejętności, w przekroju jednak były niewidoczne.

Legia wygrała zasłużenie. Miała więcej z gry, była drużyną bardziej ambit-

na i energiczniejszą. Inna sprawa, że forma jaką zademonstrowała, nie uprawnia do optymizmu.

To samo mniej więcej dotyczy Ruchu. Tylko z nazwy przypomina on dawny, wielki zespół. Ruch w obecnej formie, którą zresztą demonstruje już od dłuższego czasu, nie ma czego szukać w szeregach ekstraklasy.

Pierwsza połowa gry upłynęła na nudnej kopaniu, w której żaden z zespołów nie wykazał przewagi. Po pauzie Legia wzięła się nieco energiczniej do roboty i w rezultacie zdobyła 2 bramki, przy czym do drugiej mamy zastrzeżenia, gdyż padła ona z pozycji spalonej.

W Ruchu na wyróżnienie zasłużył bramkarz Wyrobek, który jednak ma czasem zupełnie nieprzytomne wybiegi. Suszczyk grał dobrze, popisując się udalnymi wolnymi, ale podania jego do przodu nadal szwankują a poza tym przetrzymuje zbyt długo piłkę. Alszner na skrzydle nie był rewelacją. Spisywał się lepiej na środku ataku. Cieślak nie pokazał wielkiej formy. Miał mało efektywnych zagrali, widąc jednak, że po pełnym treningu mały ślązak może być, jak zawsze, naszym mocnym punktem w napaści reprezentacyjnej.

W Legii Skromny bronił spokojnie i z dużym szczęściem. Serafin faulował mniej, niż zwykle. Waśko w dalszym ciągu daleki od zeszłorocznej formy. Górski i Mordarski pracowali wiele, jednak sąsiedzi ich psuli wiele dobrych pociągów wymienionej dwójki. (gw)

ŁKS prowadził w Poznaniu 4:1

Dwa rzuty karne ułatwiły wyrównanie 4:4

POZNĄ, 4.9. (tel. wł.). Warta — ŁKS 4:4 (1:4). Bramki dla Warty zdobyli: w 45 m oraz w 76 m Kaczmarek, w 80 i 88 m — Weiss z rzutów karnych. Dla ŁKS — w 45 i w 44 m — Łącz oraz w 29 m Baran.

ŁKS: Szczurzyński, Włodarczyk,

Łuc, Sołtyszewski, Pietrzak, Urban, Hogendorf, Patkolo, Baran, Łącz, Gwoździński.

Warta: Krystkowiak, Weiss, Staniak, Cybiński, Gronski, Skrzypniak, Kaczmarek, Gendera, Sikora, Opitz, Smólski.

Z górą 7 tys. widzów zebrało się na boisku Warty w nadziei ujżenia zasłużonego zwycięstwa „zielonych” nad ŁKS, tym bardziej, że sytuacja połączników w tegorocznych rozgrywkach nie przedstawia się zbyt różowo. Warciarze do przerwy kompletnie zawiedli, umożliwiając ŁKS-owi swą beznadziejną kopanią zdobycie przewagi 3 bramek. ŁKS zagrali planowo i skutecznie, prac na przód najkrótszą drogą. Lotny atak łódzian rozkręcił się od pierwszej chwili na dobre i wszyscy napaścinicy obgrywali warciarzy jak chcieli.

Zdawało się, że wynik meczu będzie dla „zielonych” opłakany. Brak zdecydowania w pobliżu bramki, oraz dobra gra Krystkowiaka i Gronskiego uniemożliwiała łódzianom podwyższenie rezultatu. Kierownictwo, zorientowany grze w słabej i anemicznej grze ataku, wycofało z niego Opitza, zamieniając go z Skrzypniakiem z pomocy. Odtańd „zieloni” zaczęli grać bardziej ambitnie, a dzięki temu, że goście wypomowali się własnym tempem, zdołali w ostatnich 25 m kompletnie opanować sytuację. Uzyskanie przez Kaczmareka drugiej bramki było hasłem do generalnego ataku.

Goście, zepchnięci do obrony, zagrali niemniej nerwowo, niż Warta w pierwszym okresie słabości, przy czym uciekali się do fauli, umożliwiając gospodarzom zdobycie trzeciej bramki z rzutu karnego. Ostatnie 5 min. — to gra na jedną bramkę pod

wpływem doping publicznego, przy czym goście stracili zupełnie głowę, a defensywa, zarówno pomoc, jak i obrona, była bezradna i z trudem tylko potrafiła uchronić się od utraty dalszych bramek. Podyktowany na 2 min. przed końcem gry rzut karny za rękę obrońcy, zamienił Weiss na wyrównującą bramkę.

W drużynie ŁKS najlepszą liną był do przerwy Łącz, w którym wyróżnił się Łącz jako strzelec, oraz pracownicy Patkolo. W linii pomocy Pietrzak unieruchomił Sikorę, a Urban zaopiekował się tak dalece Gendą, że ten na boisku nie istniał. — Obrońcy łódzcy byli niepewni i stwarzali dużo ciężkich sytuacji pod własną bramką. Szczurzyński puszczonych bramek obronił nie mógł.

Warta miała swój najśluszniejszy punkt w Krystkowiaku, chociaż i on przyczynił się do utraty pierwszej bramki przez późniejszy refleks. Obok niego był też Gronski, jako stoper. Natomiast strona prawa defensywy — Weiss i Cybiński — była bardzo słaba, co też przytomnie wykorzystali przeciwnicy, przeprowadzając najczęstsze ataki lewą stroną.

Sędziował Kubacki z Gdańska.

TABELA

1. Gw. Wisła (1)	15	21: 9	40:19
2. Kolejorz Pozn. (2)	15	21: 9	46:26
3. Ogn. Cracovia (3)	15	20:10	31:22
4. Polonia W-wa (4)	15	19:11	33:20
5. Górnik Byt. (5)	15	18:12	28:23
6. AKS Chorzów (6)	15	16:14	26:31
7. Warta Pozn. (7)	15	14:16	23:23
8. ŁKS Włocław. (8)	15	14:16	33:38
9. Ruch Chorzów (9)	15	11:19	28:37
10. Legia W-wa (11)	15	10:20	22:36
11. Lechia Gd. (10)	15	9:21	23:44
12. Polonia Byt. (12)	15	7:23	19:33

Cenny punkt Polonii B. zdobyty na ZZK 2:2

BYTOM, 4.9. (tel. wł.). Polonia (Bytom) — ZZK 2:2 (1:1). Bramki padły w kolejności: w 1 m Szmajdłowski, w 42 m — Anioła, w 70 — Trampisz, w 74 m — Białas z wolnego. Bramkarz Kolejjarzy, Tomiak został zmieniony z boiska po kontuzji, odniesionej w zamieszaniu podbramkowym. Sędziował mjr. Sznajder. Widzów 8 tys.

Polonia: Koczarski, Kubiak, Grocholski, Narloch, Lelonek, Szmajd I, Biskupek, Trampisz, Szmajd II, Wiśniewski, Wiecezorek.

ZZK: Tomiak (Gołębiowski), Sobkowiak, Wojciechowski I, Sioma, Tarka, Matuszak, Wojciechowski II, Anioła, Czapczyk, Białas, Koltunian.

Walcząca o egzystencję ligowa Polonia (Bytom) sprawiała nieładnie niespodziankę, remisując z Kolejjarzami z Poznania, którzy pretendują do tytułu mistrza Ligi. Polonia mogła nawet wygrać. Była zespołem o ile nie lepszym, to conajmniej równym. Poszczególne jej formacje pracowały nieźle, tylko brak przysługowego „jutro szczęścia” nie pozwoliło na pełny sukces. Polonia grała bez nerwów, spokojnie, opanowanie, w akcjach jej widać było pewną myśl. Kolejjarze natomiast na boisko wyszli stremowani, a strzelona w 1 min. przez Szmajdę bramka mocno ich zdeprymowała. Gra była otwarta, z lekką przewagą Polonii.

Na kilka minut przed końcem pierwszej połowy, po ładnym zagraniu ataku Kolejjarzy, padła wyrównująca bramka. Autor jej — Anioła był tylko wykonawcą, ponieważ za bycia została wypracowana przez cały atak. Po przerwie Trampisz w 70 m. w zamieszaniu podbramkowym odbiera piłkę Siomie i kierując ją do bramki. I znów Kolejjarze za-

czynają grę na całą parę, ale w akcji występuje wielka nerwowość. W 5 min. później Białas z szczęśliwego rzutu wolnego zdobywa wyrównanie. Szczęśliwego, — bo piłka odbiła się od głowy Szmajdy i wpadła do bramki, myląc Koczarskiego.

Trudno z obydwu zespołów kogoś wyróżnić. Nikt nie wybił się ponad poziom. Wszyscy grali bardzo równo. Z tym jednak, że lepsza technicznie drużyna Kolejjarzy zasługuje na lepszą notę. Poloniści wszelkie braki nadrabiali ambicją.

Kronika piłkarza

Towarzyskie spotkania piłkarskie reprezentacji juniorów Krakowa i śląska, w ramach imprez szkolnych, zakończyło się wynikiem 1:1 (0:0). Bramka dla Krakowa zdobył Korzeniak; dla śląska — Jankowski.

Moc był bardzo żywy i interesujący.

W reprezentacji śląska wyróżnił się Kowolik, zaś z drużyny Krakowa — Korzeniak.

★ Kapitan związkowy śl. OZPN ustalił skład reprezentacji śląska na mecz o puchar Kaluży z Poznaniem w dniu 11 bm.

Do reprezentacji śląska powołani zostali następujący piłkarze: Janik (AKS) — rez. Wyrobek (Ruch), Durniok (AKS), Janduda (AKS), Duda (Naprzód Lipiny), Wiecezorek (AKS), Suszczyk (Ruch), Alszner (Ruch), Cieślak (Ruch), Spodzieja i Muskała (AKS), Dybala (Górniki, Rad.), Jako rezerwowych wyznaczono: Gocnera (Baldon), Sołtysika (Górniki, Radzionków) i Kisiela (Górnika Makoszowy).

KLASA A ŁÓDZI

ŁÓDŹ, 4.9. (Tel. wł.). W pierwszych meczach piłkarskich w mistrzostwo łódzkiej A klasy wyniki były następujące: Concordia (Piotrków) — ZZK (Łódź) 3:0 (0:0), Spójnia (Łódź) — Boruta (Zgierz) 4:2 (2:2), ŁKS IB — M. I. Żychlin 3:1 (1:1).

Na boiskach Warszawy

Pierwsza niedziela rozgrywek mistrzowskich klasy A nie przyniosła niespodzianek poza jednym meczem Marimont — Legia, który zakończył się rewalacyjnym zwycięstwem wojskowych nad kandydatem na mistrza okręgu. Poziom spotkał bardzo słaby.

Marimont — Legia 1:5 (0:4). Legia, która w ub. sezonie nie mogła scementować zespołu okazała się b. groźna. Wojskowi zastąpił jedynie tyższczarem i Olejnikiem, mieli w pierwszej części meczu znaczną przewagę. Po zmianie stron inicjatywę przejął Marimont, nie mogąc już jednak odrobić zaległości bramkowej. Bramki zdobyli: Olejnik 2, Mazur 2, Wilczyński 1 dla Legii oraz Krzyżka 2 i Skwierczyński 1 dla Marimontu. Sędziował Kopka. W przedmeczach rezerw 2:2 (0:0).

Dąb (Polonki) — Jedwabnik (Milanówek) 2:5 (0:1). Zasłużone zwycięstwo lepszych technicznie gości. Bramki zdobyli: Sopotek 2 i Pawłowski 1 dla Jedwabnika oraz Królkowski i samobójcza (bramkarza) dla Dąb.

Jak przewidzieliśmy Dąb już w pierwszym meczu stracił punkty, a w walce z silniejszymi przeciwnikami nie będzie lepiej. Sędziował Turczyński. W przedmeczach rezerw Jedwabnik 3:0 (2:0).

Ruch (Pleszcza) — Drukarz 2:1 (0:1). Gra równorzędna. Bramki zdobyli: Lipski 1 i samobójcza dla Ruchu oraz Nadwodny dla Drukarza. Sędziował Suchecki. Wynik meczu jest sukcesem Drukarza, który po licznych kontuzjach odniesionych w spotkaniu zmagającym z Huraganem w Wołominie, znalazłszy był w doskonałym rezerwowym i nie wykorzystał rzutu karnego. W przedmeczach rezerw Ruch 6:3 (3:0).

Znicz (Pruszków) — Żyrardowianka 0:2 (0:0). Bramki strzelili: Obłąkowski i Chojnacki. Sędziował b. dobrze kpt. Gronow-

ski. Przed meczem b. prozas Znicz Sylwester Szurkot wręczył puchar przechodni „króla strzelców” kl. A zawodnikom Żyrardowianki — Siedleckiemu. W przedmeczach wygrali Znicz 3:0 (1:0).

Gwardia — Ogniwo (W-wa) 1:0 (1:0). Zasłużone zwycięstwo Gwardii, dla której bramkę zdobył Maruszkiewicz.

Polonia Ib — Skra 0:5 w o. Zawodnicy Polonii stawili się na boisku w komplecie, lecz kierownictwo klubu zapomniało przygotować boisko do gry i dostarczyć sprzęt.

TABELA

1) Skra	2:0	3:0
2) Żyrardowianka	2:0	2:0
3) Gwardia	2:0	1:0
4) Ruch	2:0	2:1
5) Legia Ib	2:0	5:3
6) Jedwabnik	2:0	3:2
7) Dąb	0:2	2:3
8) Marimont	0:2	3:5
9) Drukarz	0:2	1:2
10) Ogniwo	0:2	0:1
11) Znicz	0:2	0:2
12) Polonia Ib	0:2	0:3

0 wejście do II Ligi

CZĘSTOCHOWA, 4. 9. (Tel. wł.). — Włókniarz (Częstochowa) — Kolejorz 2:0 (1:0). Bramki zdobyli: Murajewski i Jędrzejewski. Sędziował Biernacki z Krakowa.

KATOWICE, 4. 9. (Tel. wł.). Stal (Sosnowiec) — Kolejorz (Włocław) 6:1 (3:1).

Ostatnie relacje z trasy Tour de Pologne — w opracowaniu red. Zygmunta Weissa

W oczach 40.000 warszawiaków

zdecydowały się losy ostatniego etapu

Olsen wpadł pierwszy na stadion

LOSY wyścigu, jeżeli chodzi o zwycięstwo zespołowe były już zdecydowane na etapie w Kielcach. Rumunia miała tak dużą przewagę zarówno nad Włochami, jak i Polską, że nie jej już nie groziło na ostatnim etapie do Warszawy. Nikła nadzieja mogła mieć drużyna polska, osłabiona brakiem Wrzesińskiego, aby odrobić na Włochach 10 minut, co dałoby jej drugie miejsce w ogólnej klasyfikacji. Etap Kielce — Warszawa był wprawdzie dość długi (182 km), ale doskonała szosa dawała przewagę kolarzom rumuńskim i włoskim.

W tej sytuacji całe zainteresowanie skupiało się na osobie zwycięzcy indywidualnego. Lider wyścigu Locatelli wystartował do ostatniego etapu z przewagą ledwie 9 sekund (!) nad Niculescu, ten zaś miał 55 sekund przewagi nad Olsenem. Nikt z pozostałych zawodników nie mógł już zagrozić tej doskonałej trójce, a chodziło tylko o to, kto wygra wyścig: Włoch, Rumun, czy Duńczyk?

ETAP O NAJKRÓTSZEJ HISTORII

Kiedy wyścig ruszył z Kielc i Niculescu pognął z miejsca naprzód, wydawało się, że rozgrywka nastąpi jeszcze daleko od murów Warszawy, tymczasem grupa czołowa pozbawiła się kilku najsłabszych z wódków, szybko dogoniła Rumunów, a następnie likwidowała wyścig w le prób ucieczek, jechała zwarem aż do granic stolicy i dopiero na ulicach miasta podzieliła się na kilka części. Ostatni etap: miał najkrótszą historię ze wszystkich dotychczasowych, a losy zwycięzcy indywidualnego zdecydowały się dopiero na samym stadionie.

Najszybszy z grupy był w dalszym ciągu Olsen, który wygrał dwa kolejne lotne finisze, a na trzecim oddał pierwsze miejsce swemu rodakowi Peetersenowi. W czwartym finisie Duńczyk był drugi za Alixem, a w piątym również drugi za Spalazzim.

LENIWE TEMPO

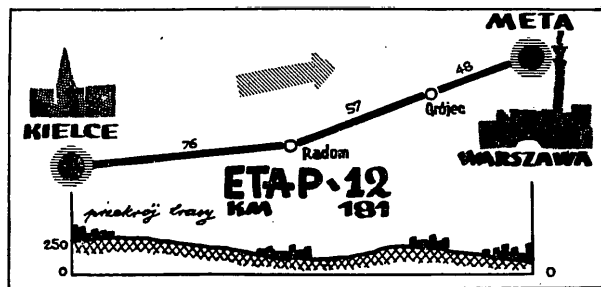
W ciągu dwu godzin ciągle bardzo liczna grupa czołowa przejechała 71 km i nie następowały w niej żadne zmiany, przyczyną wielu pechowców (dłutki) miało zawsze czas dogonić czołówkę. Pewne rumienie życia nadawały wyścigowi jedynie lotne finisze, ale zaraz po nich wyścig włóki się leniwie dalej. Tablice orientacyjne wskazywały coraz to mniejszą ilość kilometrów do mety, nie jednak nie zdołało dopinguować grupy. Kronika Filmowa raz poraz wyjeżdżała przed grupę, aby zachęcić ją do szybszej jazdy, podobnie jak częste (nawet zbyt częste) napisy „Tempo!”, „Tempo!” Pogoda była upalna, więc co i raz zostawał ktoś, aby napić się wody i nigdy nie miał kłopotu z dogonieniem grupy.

Na 60 km przed Warszawą nad grupą pojawił się samolot pilotujący, a niebawem aż pięć krążyło nad wyścigiem, ale i one, choć wskazywały względną bliskość mety, nie mogły zachęcić do jakiegokolwiek przyspieszenia. Widać było, że rozstrzygnięcie nastąpi dopiero tuż przed Warszawą. Przejżdżając gdzieś czytaliśmy na szosie napisy: „Napierala tempo!”, lub „Salyga tempo!”, ale i ci zawodnicy pozostali niewzruszeni.

40.000 WIDZÓW NA STADIONIE
Tymczasem na Stadionie im. W. P. napieki wśród 40 tys. widzów coraz bardziej wzrastało, a meldunki, napływające z trasy, donosiły, że na czele wyścigu posuwa się w



Wacław Wójcik
Najlepszy z Polaków uplasował się na 7-m miejscu



dalszym ciągu liczna grupa. Na stadion przybywały raz po raz samochody z trasy, wskazujące na coraz bliższą odległość czołówki od mety, aż wreszcie nadleciał samolot, co było sygnałem, że kolarzy czekał już tylko setki metrów.

ZACIĘTA WALKA NA FINISZU

Wśród ogłuszających okrzyków publiczności w bramie stadionu pojawiła się bardo koszułka Duńczyka Olsena, a za nim dość liczny różnorodny wąż zawodników. Na

Po ostatnim etapie

WYNIKI INDYWIDUALNE XII ETAPU
1) Spalazzi, Wł. 5:39:35
2) Lemay, Fr. 5:39:37
3) Olsen, Dania 5:39:37
4) Locatelli, Wł. 5:39:39
5) Zuchelli, Wł. 5:39:41
6) Peetersen, Dania 5:39:42
7) Kapiak, Polska 5:39:44
8) Alix, Fr. 5:39:44
9) Saunders, Anglia 5:39:44
10) Plegat, Polska 5:39:44
11) Rzeźnicki, Polska 5:39:48
12) Królkowski, Polska 5:39:50

Na 20-tym miejscu przybyło 16 kolarzy w czasie 5:39:55, a m. in.: Cuch, Nowoczek, Molyka, Wójcik, Niculescu (R.), Siemiński, Napierala, Witk (Pol. Fr.), Mich, Targoński, Bukowski, Salyga, Łazarczyk, Olszewski, Paprocki, Pelczyński, Tuora, Broszta.

WYNIKI DZIUZYNOWE XII ETAPU
1) Włochy 16:58:55; 2) Francja 16:59:04; 3) Dania 16:59:12; 4) Polska 16:59:24; 5) Rumunia 16:59:35; 6) Anglia 17:00:01; 7) CSR 17:16:56; 8) Finlandia 17:16:46; 9) Pol. Francuska 17:35:05.
Dokończenie klasyfikacji indywidualnej ze str. 1-4j

1) Northadlan, Rum. 6:12:40; 2) Włoch, Pol. Fr. 6:12:42; 3) Clarke, Anglia 6:15:16; 4) Saunders, Anglia 6:16:34; 5) Chicomban, Rum. 6:16:38; 6) Zuchelli

1) 6:14:09; 2) Negoescu, Rum. 6:15:51; 3) Siemiński, Polska 6:15:57; 4) Napierala, Polska 6:16:20; 5) Salminen, Finl. 6:16:47.
2) Vaverka, CSR 6:15:56; 3) Puklicky, CSR 6:16:24; 4) Franek, CSR 6:16:24; 5) Kapiak, Polska 6:16:31; 6) Salyga, Polska 6:16:32; 7) Dumitrescu, Rum. 6:16:39; 8) Rzeźnicki, Polska 6:16:59; 9) Punkinon, Finl. 6:17:14; 10) Salyga, Polska 6:17:20; 11) Arata, Wł. 6:18:52.
3) Gehri, Szwajcaria 6:19:05; 4) Naldin, Rum. 6:19:28; 5) Makila, Finl. 6:19:27; 6) David, Fr. 6:19:42; 7) Jensen, Dania 6:19:51; 8) Ciohodaru, Rum. 6:19:51; 9) Maestri, Fr. 6:19:51; 10) Peetersen, Dania 6:19:51; 11) Sowa, Pol. Fr. 6:19:51; 12) Bloomfield, Anglia 6:19:51.

4) Luukas, Finl. 6:19:57; 5) Sowa, Pol. Fr. 6:19:59; 6) Nieminen, Finl. 6:19:59; 7) Cuch, Polska 6:20:55; 8) Targoński, Polska 6:20:55; 9) Jones, Anglia 6:20:55; 10) Olszewski, Polska 6:20:55; 11) Królkowski, Polska 6:20:55; 12) Paprocki, Polska 6:20:55.
5) Mich, Polska 6:20:55; 6) Bukowski, Polska 6:20:55; 7) Raine, Anglia 6:20:55; 8) Plegat, Polska 6:20:55; 9) Tuora, Polska 6:20:55; 10) Casolianno, Szwajcaria 6:20:55; 11) Pelczyński, Polska 6:20:55; 12) Broszta, Polska 6:20:55.

Rumuńsko - włoska walka o żółtą koszulkę na trasie Kraków - Kielce

Wrzesiński wycouluje się

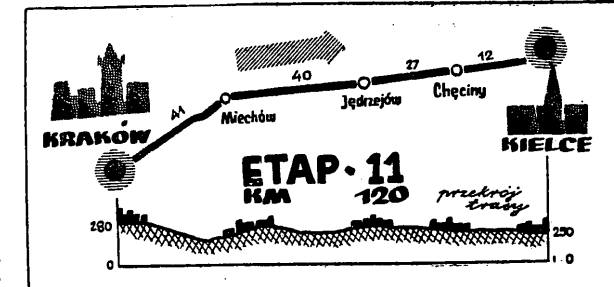
KIELCE, 3.9. (tel. wł.). Przedostatni etap Tour de Pologne przyniósł nam dalszą stratę czasu w stosunku do Rumunii, niewielką zdobycz na Włochach i Francji oraz bardzo dużą na Anglii. „Zdobycze” te zawdzięczać należy nie tyle dobrej postawie naszych kolarzy, ile liczny defektom naszych przeciwników.

Trzeci z zespołu włoskiego, Zuchelli przebił dwukrotnie gumę, trzeci Francuz Alix miał kłopot z przerzutką, wreszcie trzeci Anglik trzykrotnie musiał zmieniać detkę na trasie.

Liczyliśmy na Wrzesińskiego i na tym etapie, padł on jednak ofiarą wypadku i wycouluje się z wyścigu. Rumunia zawdzięcza zwycięstwo na tym etapie Niculescu. Rumunowi na poprzednim etapie odebrał Locatelli żółtą koszulkę laedera (dopiero po 10-ciu etapach!), Niculescu więc pałał żądzą rewanżu i gnał jak szalony na trasie Kraków — Kielce. Ale Włoch wcale nie miał zamiaru zrezygnować z koszulki, którą zdobył z tak wielkim trudem.

W wyniku zaciętej walki o pierwsze miejsce w klasyfikacji indywidualnej, Niculescu pilnując uciekającego Locatelli zdołał nadrobić dla swej drużyny cenny 7 minut, w stosunku do pierwszego zawodnika polskiego na metę, a bijąc swego najgroźniejszego rywala Locatelli o jedną sekundę nie pozwolił mu nic zyskać dla drużyny włoskiej.

Para włosko - rumuńska znalazła sobie wspólnego partnera w osobie Olsena. Duńczyk dopinguował swych towarzyszy. Kiedy ta trójka najlepszych zawodników wyścigu objęła w pewnej chwili prowadzenie, Olsen miał tu swoje ambicje osobiste. Drużyna duńska nie odgrywa już roli w klasyfikacji zespołowej, natomiast Olsena dzielą w klasyfikacji indywidualnej jedynie sekundy od zwycięstwa. Nic więc dziwnego, że i



jemu zależało na zwycięstwie etapowym.

Na tle porównawczej walki z jednej strony Włoch i Rumuni, z drugiej zaś pojedynku Locatelli — Niculescu o żółtą koszulkę, Kraków zęgnął kolarzy burzą i ulewą, podobnie jak w dniu poprzednim witał ich hukami piorunów i potokami deszczu.

Kiedy wyścig ruszał ze startu ostrego, czarne chmury w kierunku jazdy zawodników przecinały raz po raz błyskawice, a wkrótce potem ulewał deszcz.

WRZESIŃSKI W ROWIE

Na 8 km od startu na zdradliwym zakręcie ze zjazdu wysypało się kilku kolarzy, a m. in. dwa Polacy. Wrzesiński fiknął parę kołozłók i wyładował w rowie. Doznał on przecięcia tętnicy na czoło i ogólnych obrażeń ciała. Z rany czoła obficie broczyła krew. Na szczęście lekarz był w pobliżu i u dzielił mu szybko pomocy. Wrzesiński wsiadł do sanitarki, natomiast Rzeźnicki pojechał dalej, uzupełniwszy defekt roweru.

Wkrótce po tej kraksie na czoło wyścigu wysunęła się grupka 11 kolarzy, wśród których przeważali Włosi i Rumuni. W trzech kolejnych lotnych finiszach (Miechów, Książ Wielki i Wodzisław) triumfował Olsen przed Locatelli i Wójcikiem. Za Książem Wielkim wyścig prowadziła już tylko czwórka: Olsen, Locatelli, Niculescu i Wójcik. Kolarz nasz znajdował się więc w doborowym towarzystwie, ale niestety nie zapowiadało się na to, że będzie wśród nich gość.

Spalazzi wygrał na finiszu

krzywiźnie zaatakował Olsena Włoch Spalazzi, przyczem Duńczyk nie bardzo bronił się i nawet dał się minąć jeszcze drugiemu z kolei, Francuzowi, Lemay. Lider wyścigu, Locatelli dobrze pilnował Niculescu i nie pozwolił wydrzeć sobie zwycięstwa.

OMAL NIE KATASTROFA

Jeszcze na 1,000 m przed stadionem wyścig prowadził Napierala z różnicą kilkudziesięciu metrów przed czołówką. Były wszelkie szanse ku temu, aby pierwszy na metę w stolicy był Polak, ale niestety, przy zjeździe na Górnośląskiej Napierala urwał widełek. Ofiarny i wytrwały kapitan polskiej drużyny narodowej tylko szczęściu zawdzięcza, że uniknął katastrofy.

Z. W.

„Wielka trójka” Tour de Pologne



WŁOCH LOCATELLI
revelacyjny zwycięzca wyścigu



RUMUN NICULESCU
zdobywca drugiego miejsca w klasyfikacji ogólnej



DUŃCZYK OLSEN
trzeci w klasyfikacji ogólnej ujechał pierwszy na stadion, ale uległ na finiszu Spalazzemu i Lemayowi

Klasyfikacja klubowa

po XII etapach

- 1) Ogniwo I, W-wa 122:29:59
- 2) ZKK Polonia, W-wa 124:11:11
- 3) Ruch, Chorzów 125:04:55
- 4) Ogniwo II, W-wa 126:57:55
- 5) Gwardia, Warszawa 127:55:57
- 6) Ogniwo III, Warszawa 154:44:06

Jednym tchem rozmowy na gorąco

LOCATELLI: Jestem niezmiernie szczęśliwy ze zwycięstwa. Olsen i Niculescu są bardzo trudnymi przeciwnikami. Koniec nie chciałem od nich odebrać, ale dobrze mnie pilnowali i czuwałem nad każdym moim krokiem. Kolarze, którzy jechali w czołowie (w klas. ogólnej), pilnie obserwowali nawzajem swoją taktykę. Olsen np. chciał w tym etapie uciekać, ale znowu ja go przypilnowałem. Starałem się jak mogłem by nie stracić z trudem zdobytej koszulki laedera. Kiedy poczułem z tyłu oddech Niculescu, jakby nowy duch wstąpił we mnie i nie dalem się wyminąć. Nie wiedziałem, że warszawiacy umięją się tak miło entuzjować. Za bardzo serdecznie przyjęcie „dziękuję” z całego serca!

SPALAZZI: My Włosi jesteśmy wzruszeni tak entuzjastycznym przyjęciem. To

może być możliwe chyba tylko w Polsce.

NICULESCU: Nad zwycięstwem drużyny musimy się porządnie napracować. Nie było ono łatwe. Cieszymy się, że mogliśmy podczas pobytu w Polsce nawiązać serdeczne stosunki z warszawskimi sportowcami.

Z takimi kolarzami jak Locatelli i Olsen bardzo trudno konkurować.

OLSEN: Teraz już czuję się bardzo dobrze. Chciałem być koniecznie pierwszy w Warszawie, ale przewróciłem się na zakręcie, gdzie wydarzyła się mała krakska, spadł mi nosek i nie mogłem finiszować, dlatego tak lekko minął mnie Spalazzi.

PEETERSEN: Po raz pierwszy startowałem w tak wielkiej imprezie. Dotychczas jeździłem bardzo mało i to w wy-

ścigach najwyżej do 200 km. Tym bardziej więc cieszę się, że byłem jednym z trzech Duńczyków, którzy dojechali do mety. Nie chodzi mi o miejsce jakie zajęłem, ale o dobry finisz.

WITEK: Nie mam szczęścia! Dwa razy uciekałem na tym etapie, ale jak na złość gonitwę za mną inicjowali moi koledzy z Polski. Na dobitkę tuż przed metą zlałem hamulec i nie mogłem zbyt ostro pojechać. Jeżeli chodzi o samopoczucie, to przez cały czas czułem się dobrze.

SOWA ALEKSANDER: A to nieszczyście! Przebiłem za dużo gum bo i w Warszawie chciałem być pierwszy. Kiedy uciekałem to koledzy krzykali do mnie: „Nie zawsze świętego Jana!” Ale raz szluki dokonałem i zwyciężyłem wszystkich, a tym nie wielu się może pochwalić.

NAPIERALA: Staraliśmy się jak tylko można najlepiej. Współpraca była idealna, niestety pech prześladował nas bez przerwy. Jesteśmy chyba jedynym zespołem, który przebił aż 28 gum! Inne drużyny miały trochę więcej szczęścia.

WÓJCİK: Przyjechało się szczęśliwie. Jestem nie poltuczony, zdrowy, a że zajęliśmy trzecie miejsce to trudno — konkurencję mieliśmy bardzo silną, a po tym za dużo defektów. Próbowałem kilka razy uciekać, ale czołówka była zbyt czujna. Gdyby ktoś z dalszych w klasyfikacji uciekał, to może by mu się udało. Myślimy się za dobrze pilnowali.

KAPIAK: Walczyliśmy nie tylko z bardzo dobrymi przeciwnikami, ale i przez całą trasę z wyjątkowym pechem.

RZEŹNICKI: Będę się teraz kurował. Przez cały czas wyścigu byłem przebiegły. Dla mnie było za cicho na trasie, żeby można coś zrobić.

SALYGA: 10 km przed Warszawą nawaliła mi guma, a na trasie się w dodatku przewróciłem. Pech mnie gonil przez cały wyścig.

NOWOCZEK: Mogę się tylko cieszyć, że cało ukończyłem wyścig i jako tako wypadłem na ile licznych przeciwników. Mieliliśmy dużego pecha.

SIEMIŃSKI: Jestem zadowolony, że zajęłem trzecie miejsce wśród Polaków i wyprowadziłem kilku kolegów z reprezentacji. Najcięższy etap był do Olsztyna. Po tym rozkręcałem się i jechałem coraz lepiej.

ROLINKOWSKI: Chciałbym mieć takie szczęście jak Rumuni. Ja dopiero od poprzedniego etapu jadę bez defektów. Robiłem dyplom w szkole i nie byłem jeszcze dobrze przygotowany do takiego wyścigu.

MOTYKA: Stale się przewracam, taki pech! Ale dziś przyjechałem w pierwszym dziesiątku. Największą tragedię przeżyłem do Katowic. Co chwila pękał mi łańcuch, sprzynczy i gumy, a na dobitkę jakiś bandaź zaplątał mi się do koła!... znowu leżałem. Najważniejsze, że skończyłem wyścig (L. C.).

Kto uchył z Tour de Pologne od Zakopanego do Warszawy?

NA TRASIE z Zakopanego do Warszawy, tzn. na ostatnich trzech etapach wycofano się z wyścigu dalszych 3 kolarzy.

Na X etapie Zakopane — Kraków — Anglik G. Clark, na XI — Kraków — Kielce — Polak Wrzesiński i Anglik Parker.

Ukończyło więc wyścig 58 kolarzy, w tym 44 z drużyn narodowych i 14 „indywidualistów”.

Z Warszawy wystartowało 94 kolarzy (74 — z drużyn narodowych i 20 „indywidualistów”). Ogółem wycofano się więc na całej trasie 36 kolarzy — 30 z drużyn narodowych i 6 indywidualistów.

Olsen wygrywa etap

nie było więc niespodzianką, że pierwszy przyjechał na metę, ale zdołał odrobić nad Niculescu ledwie 2, a nad Locatelli 3 sekundy.

Z czołowej grupy 12 zawodników uciekli na 15 km przed Kielcami Spalazzi, który na metę przybył parę wie z dwuminiutową przewagą. Grupę prowadził Salyga, ale przy wjeździe na stadion przewrócił się. Nowoczek na 7 km przed metą złamał ramę, wóz techniczny był jednak daleko, więc Nowoczek porwał jakiegoś widza rower turystyczny, a wioząc własny na plecach przejechał w ten sposób ze dwa km, zanim z wozu technicznego dano mu rower Anglika Parkera, który chory nie wystartował do tego etapu.

Z. W.

WYNIKI INDYWIDUALNE XI ETAPU

- 1) Olsen (D.) — 3:19:58; 2) Niculescu (R.) 3:20:00; 3) Locatelli (Wł.) — 3:20:01; 4) Spalazzi (Wł.) — 3:25:36; 5) Riegert (Fr.) — 3:27:12; 6) Wójcik (P.) — 3:27:13; 7) Kapiak (P.) — 3:27:14; 8) Lemay (Fr.) — 3:27:16; 9) Vaverka (CSR) — 3:27:19; 10) Sandru (R.) — 3:27:20; 11) Clarke H. (A.) — 3:28:02; 12) Sremek (CSR), 13. Northadlan (R.), 14. Salyga (P.), 21. Napierala, 23. Siemiński, 24. Nowoczek, 28. Królkowski, 32. Pelczyński, 35. Molyka.

WYNIKI DZIUZYNOWE XI ETAPU

1. Rumunia — 10:14:43; 2. Polska — 10:21:52; 3. Włochy — 10:24:29; 4. Francja — 10:25:56; 5. CSR — 10:34:27; 6. Finlandia — 10:38:24; 7. Dania — 10:38:59; 8. Anglia — 10:56:29; 9. Polonia Francuska — 11:08:42.

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA PO JEDENASTU ETAPACH

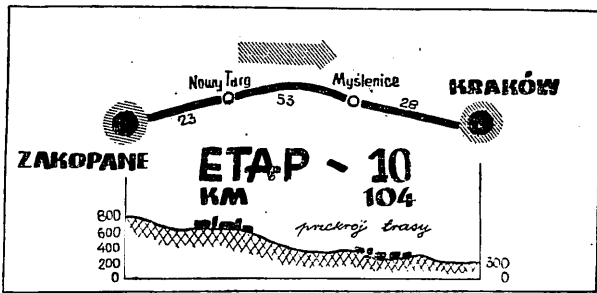
1. Locatelli (Wł.) — 54:48:35; 2. Niculescu (R.) — 54:48:44; 3. Olsen (D.) — 54:49:39; 4. Spalazzi (Wł.) — 54:56:44; 5. Sandru (R.) 55:04:42; 6. Riegert (Fr.) — 55:20:28; 7. Wójcik (P.) — 55:22:49; 8. Lemay (Fr.) — 55:24:59; 9. Alix (Fr.) — 55:35:45; 10. Nowoczek (P.) — 55:39:39; 11. Siemiński, 20. Napierala.

KLASYFIKACJA DZIUZYNOVA PO JEDENASTU ETAPACH

1. Rumunia — 164:55:57; 2. Włochy — 165:52:02; 3. Polska — 165:42:50; 4. Francja — 166:02:26; 5. Anglia — 166:20:56; 6. Dania — 167:54:02; 7. CSR — 169:29:46; 8. Finlandia — 170:55:12; 9. Polonia Francuska — 175:57:41.

Przy akompaniamencie piorunów i ulewy W „latającej trumnie” z Zakopanego do Krakowa

G. Clark
łamię
obojczyk



KRAKÓW, 2.9. (tel. wł.). Etap Za kopane — Kraków był pierwszym w historii naszego kolarstwa na tej trasie, tym bardziej, więc stanowił atrakcję Tour de Pologne. Wobec krótkości etapu (110 km) przewidywano ogólnie, że nie będzie tu można wiele nadrobić, a tymczasem rachuby wzięły w łeb. Wiadomo tylko, że kolarz, którego spotkał defekt, nie odegra już poważniejszej roli, bowiem nie będzie w stanie dogonić czołwów, która na zjazdach osiągała fantastyczną szybkość 60 km/godz.

Defektów gum było wiele, tym też tłumaczy się, że zwycięzcy etapowi Włosi i druga na mecie Rumunia — oba zespoły, których ominęły defekty zdołały nadrobić nad Anglią 6 minut a nad Polską aż 10 minut.

Z Polaków etap ten najbardziej odpowiadał Wrzesińskiemu: niestety — Wrzesiński przebił defekt niedaleko od Zakopanego, przed tym zaś na 2 km od startu miał defekt Rzeźnicki. To samo spotkało Kapiaka i Nowoczek, którzy jechali w czołówce.

Trudność tego etapu zwiększała morderca jezdnia, bo po drodze zlała kolarzy kilkakrotnie deszcz, a przed murami Krakowa rozszalała się burza z ulewą. Przy wyjeździe z Zakopanego nie wróżyło deszczu, więc kolarze nie zaopatrzyli się w pelerynki.

TRAGICZNE ZDERZENIE

Szybkie tempo od samego startu rozerwało stawkę kolarzy na trzy grupy. W pierwszej, złożonej z 15 kolarzy, migotał aż 6 koszułek biało-czerwonych. W Nivie nastąpiło tragiczne zderzenie: Clark, zwycięzca etapu do Zakopanego wjechał w szczytną na beton, a spadłszy z roweru zламаł obojczyk i poranił twarz. Michał, który najechał na Anglika, wyszedł cało z opresji, ucierpiał tylko rower.

Lotny finisz w Nowym Targu wygrał Olsen przed Kapiakiem, Niculescu i Chicombanem. Niestety, nie było już tu w czołówce Wrzesińskiego, który zmienił przebieg gumy. Z kolarzy zagranicznych zламаł na 6 km kierownicę Szwajcar, Gehri, jeden z faworytów tego etapu.

PIERWSZA UCIECZKA

Wkrótce po wypadku Clarka udała się ucieczka pary duńskiej — włoskiej Olsen — Locatelli. Na szczybie Obidowej para ta była pierwsza z przewagą około 300 m nad czołową szóstką, w której byli: Rumuni — Niculescu i Sandru, Francuzi — Riegiert i Lemay, Włoch Spallazzi i nasz Sałyga. Niedaleko za tą grupką jechał Nowoczek z Rumunem Norhadanem a siedział im tu już niemal na kółku Włoch Arrata. O niecały kilometr za czołową parą jechał Kapiak w towarzystwie Wittka z Polonii francuskiej, Anglików Parkera i Saundersa oraz Rumuna Chicombana.

Sytuacja na Obidowej była taka, że przewagę mieli Rumuni i Włosi, nie ulegało więc wątpliwości, że batalia rozstrzygnie się właśnie między nimi co istotnie nastąpiło.

Przy zjeździe z Obidowej przebił gumę Kapiak, a tymczasem para duńska — włoska tylko migłała na serpentynach doskonale szosy, uciekając przed grupą, złożoną teraz już z 12 kolarzy. Sympatyczny menażer Włochów Degrandi Pinella uwijał się po trasie, to zatrzymując się, aby złapać różnicę czasu między Locatellim a grupą pościgową, to znów jechał do przodu, aby dać znać swemu pupilowi jaką ma jeszcze przewagę. Przewaga ta malała w szybkim tempie i nie skończył się jeszcze zjazd z Obidowej, kiedy czołowa para musiała skapitulować przed pościgiem.

W grupie brak było Nowoczka — defekt gumy. Wiadomo było, że grupa czołowa nie utrzyma się długo w tak dużej liczbie, bo zawodników oczekiwano jeszcze duże wzniesienie na Mogilnach. Olsen i Locatelli zaatakowali już u stóp wzniesienia. Locatelli od kilku już etapów zagrażał liderowi wyścigu Niculescu i na trasie z Zakopanego postanowił odebrać mu złotą koszulkę, której Rumun nie zdejmował od 9-ciu etapów.

TYM RAZEM POSZŁO

Włoch śmignął naprzód razem z Duńczykiem a za nim utrzymali się

tylko dwaj, niegroźni zresztą, Wittek i Sandru.

Niculescu prowadził drugą grupę, ale tym razem uciekinierzy byli szybsi i coraz bardziej oddalali się od niej.

Zacięta walka o złotą koszulkę i zwycięstwo zespołowe toczyła się teraz przy akompaniamencie piorunów i strumieni deszczu. Burza potęgowała wrażenie zażartego boju.

Pomimo ulewy tłumy widzów stały wytrwale na ulicach Krakowa, podobnie, jak i na stadionie Cracovii. Przy świetle błyskawicy i teraz już w potokach deszczu prowadził wyścig Olsen przed Wittkiem i Locatellim. Włoch nie wiedział jeszcze o tym, że wjeżdżając na stadion, na którym okrzyki widzów mieszały się z hukami piorunów zdobywa prowadzenie w wyścigu przed Niculescu z przewagą 10 sekund.

Na etapie tym Sałyga, pierwszy z Polaków na mecie, jeszcze raz dał dowód poprawy formy, a „Tygrysowi” Napierale przypadała tu rola drugiego, przed górką mistrzem Polski Nowoczekiem.

Pływacy Rumunii startują w Polsce

Śląski OZP otrzymał wiadomość, że w pierwszych dniach listopada br. przyjeżdża do Polski międzynarodowa reprezentacja Rumunii, która wystąpi jako drużyna Bukaresztu. Pływacy rumuńscy startować będą również w Wrocławiu i w Łodzi.

Również ZPZ otrzymał zaproszenie dla reprezentacji Śląska na start w końcu listopada br. w Bukareszcie, gdzie w ramach uroczystości otwarcia wielkiej krytej pływalni, rozegrane zostanie również spotkanie pływackie Bukareszt — Śląsk.

Motocykle fruwały w powietrzu na I Moto-crossie

OTATNIA eliminacja mistrzowską w ub. niedzielę, po raz pierwszy w Polsce, Moto Cross, tj. wyścig motocyklowy w terenie. Trasa prowadziła wokół ehilich, glinianek oraz przez wysokie piaszczyste wydmy. Tak wie zawodnicy mieli do pokonania zarówno ostre wzniesienia z możliwością kąpieli, jak i piaszczyste wydmy. Wynosił ok. 1.500 m. Wyścig odbył się w poszczególnych kategoriach oddzielnie, przyczem zawodnicy zgłoszeni byli w trójosobowych zespołach. Organizator PKM — Ogniwo W-wa w ostatniej chwili zmniejszył ilość okrążeń trasy z 10 na 8, a to ze względu na rzeczywiste ciężki teren.

Start maszyn w kat. 125 cm przyniósł sukces naszej produkcji motocyklowej. Z jedenastu startujących „asetek” sześć było krajowej produkcji. Z pozostałych dwa pierwsze miejsca zajęły SLH-ka i „Sokol”. Z zawodników na wyróżnienie zasługują St. Brun i Jerzy Jankowski, również obaj na SHL-ach. Niestety nie ukończyli oni wyścigu, ponieważ tak jednemu jak i drugiemu świecie odmówiły posłuszeństwa. Wyniki: 1) Markiewicz M. (Związek, Kielce) czas 27,12, 2) Jarski T. (Start W-wa) — 31,0, 3) Puzio W. (RKS Skra Okęcie) — 34,0.

Drugi kolei start obejmował łącznie „250-ki” i „350-ki”. Fatalnie rozpoczęła Z. Kupezyk, który na pierwszej wydmy dał potężnego „nura” w piach. Prowadzenie obejmuje (również „350-tek”) doskonale czujący się w terenie Paluch J. na czeskiej Jawa 350. Dopiero po kilku okrążeniach mijają go Kupezyk, który już do końca nie oddaje prowadzenia i pierwszy mijają mecie. Wyniki w kl. 250 cm: 1) J. Paluch (Ogn. Polonia Bytom) czas 25,40, 2) B. Trukan (WKS Legia) 28,42, w klasie 350 cm: 1) Z. Kupezyk (RKS Skra Okęcie) — 24,30, 2) K. Fiszler (BKS Bielsko) 29,45.

Najciekawiej zapowiadała się, po oglądanych już emocjach, walka w kat. maszyn najcięższych. Jedenastu zawodników stanęło na starcie. Z naszych „człowieków” nie zabrakło nikogo. I rzeczywiście skoki i... upadki na trasie przeszyły wszelkie oczekiwania. Tę przykrą w ościerpie — 62,71.

Etap Zakopane — Kraków powiększył znowu stratę Polski w stosunku do Rumunii i Włoch, a przybliżył do nas Anglików. Nie ma już nadziei na dogonienie Rumunów (39 minut różnicy). Słabe są szanse odrobienia na Włochach 13 minut różnicy, natomiast wiele trzeba będzie włożyć wysiłku, aby uciec przed Anglikami, od których dzieli nas już tylko 3 minuty.

Z. W.

WYNIKI INDYWIDUALNE X ETAPU

1. Olsen (D.) — 2:46:40; 2. Wittek (Pol. Fr.) — 2:46:42; 3. Locatelli (Wł.) — 2:46:44; 4. Sandru (R.) — 2:47:09; 5. Spallazzi (Wł.) — 2:47:54; 6. Parker (A.) — 2:47:57; 7. Sałyga (P.) — 2:48:02; 8. Niculescu (R.) — 2:48:04; 9. Norhadan (R.) — 2:48:06; 10. Chicomban (R.) — 2:48:09; 11. Napierale; 18. Nowoczek; 21. Wójcik; 22. Siemiński; 28. Cuch; 29. Łazarczyk; 30. Kapiak; 32. Wrzesiński 40; Motyka; 43. Rzeźnicki; 47.

Na froncie drugiej Ligi

JUBILAT ZWYCIĘŻA
KRAKÓW, 4.9. (tel. wł.). Tarnovia — Stal 1:0 (0:0). Dzisiejszy mecz o mistrzostwo II Ligi rozegrano w ramach jubileuszu 30-lecia Tarnovii.

Drużyna jubilatów po zwycięskiej i na dobrym technicznie poziomie gry pokonała ostro walczący zespół Śląski, zdobywając zwycięską bramkę w 29 min. po przerwie przez Roika III.

GÓRNICZY W FORMIE
RADLIN, 4.9. (tel. wł.). Górnik (Radlin) — Gwardia (Kielce) 7:1

Motocykle fruwały w powietrzu na I Moto-crossie

serię rozpoczyna Rusiniak, który pod perłową dla wszystkich wydął grzaniec już po jednym okrążeniu. Na Rusiniaka „ładuje się” doskonale jadący (może tylko „zagoręcy”) Markowski. Udało mu się jednak ruszyć dalej, ale niestety jak zwykle przysłowiowy pech i złamana podpórka tylnego błotnika stopuje w miejscu maszynę i zapędy na zajęcie jednego z pierwszych miejsc.

Również nie sprzyjało szczęście kandydatowi na Łsze miejsce J. Dąbrowskiemu, który prowadził prawie o całe okrążenie przed resztą zawodników. Uszkodzenie przepustnicy i Dąbrowski, jak i znaczna część dzisiejszych zawodników, „ładuje” w piachu. Pewnie i bardzo równo szli jedynie A. Kwiatkowski i A. Żymirski. Oni wie słusznie podzieliли się złotymi medalami. Wyniki: 1) A. Kwiatkowski (AKS Skra Okęcie) czas 21,20, 2) A. Żymirski (AKS Skra Okęcie) 22,30, 3) Gargul (Ogn. Polonia Bytom) 26,25.

W kat. maszyn z wózkami zwyciężył, z trzech startujących, T. Kamiński (PKM Ogniwo W-wa) 22,30 — na 6 okrążeń trasy.

Medale złote zdobyli: Markiewicz, Paluch, Kupezyk, Kwiatkowski, Żymirski i Kamiński. Srebrnych medali nie zdobył nikt. Brązowe zdobyli: Jarkowski i Trukan.

St. Strzałkowski

OCZY I USZY
Amsterdam. Pływaczka holenderska Van Rijssel próbowała przepłynąć kanał La Holenderka musiała zrezygnować w chwili Manche w kierunku brzoju angielskiego. gdy znajdowała się już za ledwie o 3 km od brzoju angielskiego. Niezwykle gęsta mgła nie pozwoliła jej na dalszą walkę z kanałem.

CASABLANCA. Gisela Vallery pobila rekord Francji, uzyskując na 100 m w st. klasycznym 1:19,5 (dawny rekord 1:20,8).

GRUKSELA. W ramach meczu tenisowego Belgia — Holandia, Holender Van Swol niespodziewanie przegrał z Brichanem 4:1, 3:6, 1:6.

STAMBUŁ. W meczu lekkoatletycznym Turcja pobila Austrię 92:90. Ustanowiono rekord Austrii w biegu 400 m płotki — 54,7 Fritz, i w ościerpie 66,71 — Pektor, Turak Ziranem ustanowił również rekord

Sałyga najlepszy z Polaków

Olszewski; 48. Targoński; 50. Broszczak; 56. Piegat; 57. Królikowski; 58. Pelczyński.

WYNIKI DRUŻYNOWE X ETAPU

1. Włochy — 8:22:47; 2. Rumunia — 8:25:19; 3. Anglia — 8:27:37; 4. Polska — 8:35:15; 5. Francja — 8:34:08; 6. Finlandia — 8:55:45; 7. Polonia Francuska — 8:41:18; 8. Czechosłowacja — 8:42:52; 9. Dania — 9:20:22.

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA PO DZIESIĘCIU ETAPACH

1. Locatelli (Wł.) — 51:28:34; 2. Niculescu (R.) — 51:28:44; 3. Olsen (D.) — 51:29:41; 4. Spallazzi (Wł.) — 51:31:08; 5. Sandru (R.) — 51:37:22; 6. Riegiert (Fr.) — 51:53:16; 7. Wójcik (P.) — 51:55:36; 8. Lemay (Fr.) — 51:57:43; 9. Wrzesiński (P.) — 52:00:31; 10. Aik (Fr.) — 52:04:37; 11. Nowoczek; 19. Siemiński; 21. Napierale; 25. Rzeźnicki; 27. Kapiak; 29. Sałyga; 31. Motyka; 44. Łazarczyk; 46. Olszewski; 48. Cuch; 49. Targoński; 50. Paprocki; 51. Królikowski; 53. Piegat; 56. Bukowski; 57. Tuora; 59. Broszczak; 60. Pelczyński.

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA PO DZIESIĘCIU ETAPACH

1. Rumunia — 154:41:14; 2. Włochy — 155:07:59; 3. Polska — 155:20:58; 4. Anglia — 155:24:07; 5. Francja — 155:56:50; 6. Dania — 157:17:34; 7. CSR — 158:55:19; 8. Finlandia — 160:16:46; 9. Polonia Francuska — 162:48:59.

(3:0). Gra toczyła się przy stałej przewadze miejscowych, dla których bramki zdobyli: Dybała, Wojnar, Warzecha po 2 oraz Hanke 1; dla Gwardii punkt zdobył środkowy napastnik. Sędziował Olejnik z Łodzi.

NAPRZÓD WYZDROWIAŁ

LIPINY, 4.9. (tel. wł.). Naprzód Lipiny — Polonia Świdnica 4:1 (2:0). Naprzód Lipiny po chwilowym spadku formy przyszedł już całkowicie do siebie. Bramki zdobyli dla Lipin: Kubecz 2, Prych i Kroczek po 1, dla Polonii lewy łącznik.

PIERWSZEŃSTWO MAJĄ GOŚCIE

WROCŁAW, 4.9. (tel. wł.). Pafawog — Skra 6:2 (0:2). W pierwszej połowie meczu goście zdobyli bramki przez Baraniaka i Halkiewicza. Po przerwie panami sytuacji byli gospodarze, którzy zdobyli 6 bramek przez Szymczaka 3, Dąbrowskiego, Sambora i Gołabka. Sędziował Majorek z Warszawy.

TO JUŻ NIE PRZYPADKI!
PABIANICE, 4.9. (tel. wł.). PTC — Garbarnia 2:2 (1:0). Gospodarze wnieśli do gry ambicję i niezwykłą ofiarność. Nerwowo stan uderzył się i Garbarni. Pierwszą bramkę zdobywa Miller. Po zmianie stron krakowianie grają bardziej spokojnie, przeprowadzając bardziej płynne akcje uwiecznione w 18 min. bramką strze-

TRZY BRAMKI BZURY
CHODAKÓW, 4.9. (tel. wł.). Bzura — Ostrovia 3:1 (1:1). Bzura po remisie z Garbarnią uwerzyła wreszcie w swe siły i zagrała z wielką ambicją. Prowadzenie zdobywają goście w 12 min. z samobójczego strzału Olejnika. Bojowość i dobre rozwiązanie taktyczne pozwoliły Bzurze wygrać w 27 min. Strzelcem był Pawlak. Przewaga gospodarzy w tym okresie gry jest b. duża. Po przerwie gra wyrównuje się. W 82 min. Górnicy z przeboju zdobywa zwycięską bramkę. Sędziował Gniew z Gdańska. W czasie meczu nieszczęśliwemu wypadkowi uległ bramkarz Bzury — Motyliński, którego musiano odwieźć w stanie nieprzytomnym do szpitala (po zderzeniu z śr. napastnikiem — Młynarkiem).

RADOMIAK POKONANY W TORUNIU
TORUŃ, 4.9. (tel. wł.). Pomorzanie — Radomian 4:0 (2:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli Brzeski 2, Rembecki i Mirowski. Sędziował wrocławski Meisner z Zabra. Mecz był chwila dość interesujący. Gra na średnim poziomie.

Siatkarki polskie grają pierwszy mecz z repr. ZSRR

PRAGA, 4.9. (tel. wł.). Komisja organizacyjna I Mistrzostw Europy w siatkówce żeńskiej, w których startuje 7 drużyn (w jednej grupie) ustaliła już terminarz spotkań:

10,9 CSR — Francja.
11,9 — Węgry — Rumunia i Polska — ZSRR.

12,9 Holandia — CSR, Polska — Rumunia, Francja — Węgry i ZSRR — Rumunia.

13,9 Węgry — Holandia, Polska — Francja i CSR — Węgry.

14,9 dzień wolny.

15,9 Holandia — Polska, ZSRR — Francja i Polska — CSR.

16,9 ZSRR — Holandia, Rumunia — Francja i Węgry — Polska.

17,9 Holandia — Rumunia, CSR — ZSRR i Francja — Holandia.

18,9 ZSRR — Węgry i Rumunia — CSR.

Terminarz mistrzostw świata drużyn męskich (startuje ostatecznie 11 zespołów) ustalony będzie dopiero w piątek 9 września na zebraniu kierowników wszystkich drużyn, gdyż organizatorzy nie mogą sami dokonać podziału zespołów na trzy grupy. Wiadomo tylko, że na czele trzech grup zostaną rozstawieni siatkarze CSR (mistrz Europy z 1948 r.), Francji (wice mistrz) i ZSRR.

Reprezentacje ZSRR zawiadomiły telegraficznie organizatorów, że przyjeżdżają do Pragi w ilości 32 osób.

— Kolumna przygotować się do startu! — pada komenda startowa. Wszyscy biegną do wozów, kolarze trzymają już swe rumaki, czekają na następną komendę — gwizdek.

Warczą motory aut, poszukujących się za różnobarwnym węsem kolarzy. Nie rusza się z miejsca tylko wóś techniczny „Motocyb” tzn. „latająca trumna”, do której podbiega Włoch Arrata, tuszując na plecach rower.

— Prędko panie, prędko — mówi dziennym akcentem, błagalnie przystępnie na mechanika.

— Patrzcie go jak mu się spieszy — denerwuje się obsługa wozu. Miał dzień odpoczynku a przyleciał z rowerem dopiero na minutę przed objazdem.

W pracowni ruchami mechanik Jelitko odkręca śrubkę po śrubce i nerwowo Arrata za parę minut przestaje krzyczeć, aby za chwilę gonić już kolegów udających się na start honorowy.

N A BOISKU odbywają się mowy pogodne, kolarze już są gotowi do objazdu, nagle z grupy wylatuje jak z procy Nowoczek. Biegnie przez całe boisko, wybiega na ulicę do „latającej trumny”.

— Józek deej nosek — mówi sympatyczny śląk i robi się ruch. Wszystko miga w rękach mechanika i Nowoczek za chwilę znów zajmuje miejsce w kolumnie kolarzy.

Ruszył. Znowu warczą motory. tylko nie w „latającej trumnie”. Tuż przy niej stoi Paprocki i obserwuje spawanie noska.

— Józko raz dwa, raz dwa, dawaćcie na litość boską — mówi jak błyskawica Michał i zaraz uspokaja mechanika.

— Spokojnie Józko, nie denerwuj się, spokojnie.

— Stawiaj młotek — poganiam Michał kolegów Jelitko — ale się wykropił, upadłem to tę dźwigę (raczej rowek) biegnęcy między koską i asfaltem).

Anglik za mną. Ja pojechałem a on...

— Ma złamany obojczyk, dodają z przejeżdżającej karetki.

— Nie rób 21, nie potrzeba, starczy 19 i 15, dawaćcie rower, o jej, ale mam szczęście, na każdym etapie coś nawalę — „latającej trumnie” — 2

la — wreszcie nie słychać już Michała. Pogonił za czołwkiem. Szwajcar w międzyczasie wyremontował maszynę Gheriego i poganiam szofera.

— Jak tak będziemy jechali to do mety nie dogonimy — mówią septycznie. „latająca trumna” przyspiesza. Wreszcie jest Gheri. Hamuje i za chwilę ma swój rower.

WÓZ „Motocyb” „cignię” dalej, gotów stanąć na każde skinięcie swoich chłopców. Inne wozy techniczne jeżdżą między czołwkiem a ogonem uścigów.

Szczęśliwie nie się nie trafia kolarzom. Możemy pogodzić się z mechanikiem. Jelitko w dym pokazuje nagrodę — zegarek otrzymany od GUKF za przyznanie się do zwycięstwa w zesłorocznym wyścigu W — P — W.

— Jeździłem kiedyś trochę na rowerze. Startowałem na torze. Rower dla mnie nie jest rzeczą. Pracowałem od początku prz. naszych maszynach używanych, które produkowane były na Śląsku. Teraz przeniosłem się wraz z fabryką do Bydgoszczy.

AMOTNY Szwajcar, który już zgubił szych radaków wygląda od czasu do czasu przez szybę by podziwiać uścig.

— Wspaniały wyścig — powtarza co chwila i zapewnia, że w przyszłym roku będzie się starał przejechać z. lepszą drużyną.

— Nie chcieli nas puścić do Polski, a tu jest tak pięknie... i inaczej, niż się mówi i pisze w Szwajcarii.

— Podobna mi się w Polsce, zapewnia i znów wygląda przez szybę.

— Stop, Kapiak, gumy — słychać głos obserwujących uścig pomocników Jelitki, który w międzyczasie zasnął ze zmęczenia.

— Józek masz koło, krzyczy z wozu, by usunąć defekt. Poprawiać twoje?

— Nie, wszystko „kapiuje” — zapewnia „Szwajcar”.

YTAMY ile naprawo wykonano w czasie uścigu.

Włosi mieli 4 ramy spawane i jeden widelec — jadą teraz na Baltykach, Angli 3 ramy spawane, Duńczy 2 ramy, Rumuni, którzy sprowadzili maszynę angielską, muszą też uzupełniać swój sprzęt polskimi częściami.

— Każda reperacja, każda guma jest zapisana w kartotece — informuje nas kierownik działu z Centrali Handlowej Przemysłu Motoryzacyjnego „Motocyb”, która finansuje całą pracę mechaników.

W JEŻDZAMY do Krakowa tonącego w potokach deszczu.

— Kto wygrał? — pytamy.

— Włosi — słyszymy, na polskich Baltykach — dodają mechanicy z „latającej trumny”.

5. 5.

Kolczyński z trudem wygrywa z Trzęsowskim w ramach meczu Warszawa - Lublin 12:4

LUBLIN, 4.9. (tel. wł.). Warszawa - Lublin 12:4. Otwarcie sezonu pięcioboju w postaci spotkania Warszawy - Lublin wywołało znaczne zainteresowanie i zgromadziło ponad 3.000 widzów. Niestety podczas spotkania w średniej ulewnej deszcz przerwał zawody i przyczynił się do obniżenia poziomu sportowego. Forma pięciobójczy jednego i drugiego ze spotu była wyraźnie powakacyjna. W wagach cięższych walki było mało ciekawe, w wagach cięższych zaś zakończyły się zbyt szybko. Jedynie 3 spotkania w wagach: lekkiej, półśredniej i średniej utrzymały widownię w podnieceniu i napięciu.

Na czoło drużyny warszawskiej wybili się rutyniarze Komuda i Kolczyński, ale najlepszą technicznie

W piórkowej: Pyda (W) przegrał z Makarem.

W lekkiej: Komuda dzięki lepszej kondycji pokonał nieznacznie Kaźmierczaka. Po dwu starciach remisowych Komuda zdobył się na ładny finisz.

W półśredniej: Kwaśniewski (W) wygrał z Maltzem. Pierwsze dwie rundy upłynęły pod znakiem przewagi warszawiaka, w 3 r. deszcz przerwał walkę w momencie, kiedy zdawało się, że Maletz dochodzi do głosu. Po wysypianiu maty trocinami, i po zmniejszeniu się deszczu, walkę wznowiono i wówczas okazało się, że Maletz dał się Kwaśniewskiemu dobrze we znaki.

ZAZARTY POJEDYNEK

Zacięty pojedynek Kolczyńskiego z Trzęsowskim (L) zakończył się zwycięstwem „Kolki”, ale walka miała przebieg bardzo zacięty i kto wie, czy remis nie byłby słuszniejszym. W 1 r. szybszy nieco Trzęsowski przebiega się przez mało szczerłą gardę Kolczyńskiego i punktuje po stymlu, zdobywając nieznacznie, ale wyraźną przewagę. W 2 starciu Kolczyński przechodzi do kontrataku. Widać, że jego cioci straciły wprawdzie celność, ale nie straciły dynamiki. Trzęsowski przechodzi do defensywy, na moment pada na deski. W 3 r. inicjatywę znowu przejmują Trzęsowski i przeważając w zawar-

ciach, kończy walkę świeższy, niż jego renomowany przeciwnik.

NIESZCZĘŚLIWA KONTUZJA

W półciężkiej: Dorabalski (L) ambitnie ruszył do ataku i już w połowie rundy trafił Rysia celnym sierpem w szczękę, posyłając go do „5” na deski. Rys wstaje i chociaż widać, że nie przyszedł jeszcze do siebie, podejmuje walkę. Przewaga Dorabalskiego wzrasta. Niestety Rys rozbił Dorabalskiemu głowę łuk brwiowy i walka kończy się w przerwie po 1 r., kiedy lekarz uznał go za niezdolnego do dalszej walki.

W ciężkiej Gościński wygrał przez t. k. o. z Kwiatkowskim. Lublinianin znalazł się w 1 r. na deskach do „7” i silnie krwawiąc nie przetrwał do końca 1 r.

Sędziowali: w ringu Marciniak (L), na punkty: Krasuski, Bernat (W-wa) oraz Kobiakło (L).

PL

Na łodziach - staruszkach rozegrano regaty na Wiśle

MIEDZYKLUBOWE regaty na Wiśle, zorganizowane przez WTW, zgromadziły na starcie 181 zawodników z różnych miast Polski.

Kapryśność Wisły, która pozwoliła na rozgrywanie biegów tylko na trzech torach i duża liczba zgłoszeń sprawiła nielada kłopot organizatorom, którzy chęć uniknąć zbyt dużej ilości przedbiegów, w zgłoszeniach ponad pięć osad - urządzili równoległe biegi. Przez to zawodnicy mieli większe szanse na zdobycie punktowanych miejsc.

Wioslarze ze wszystkich klubów wykazali dobre przygotowanie techniczne i kondycyjne. Zbyt mała ilość biegów na łodziach wycieczkowych spowodowana była brakiem odpowiedniego sprzętu, a ten któryśmy widzieli, powinien znajdować się w „archiwum wiosłarskim”. Nielepiej przedstawiała się sprawa łodzi półwycieczkowych - cedrowych. Naprzykład

osady WTW jechały na zmianę na łodzi, która liczy sobie... 25 lat i sześćdziesiąt lat!

Zaobserwowaliśmy rzadko spotykany okaz kółceństwa wśród wiosłarzy, którzy pożyczali sobie łodzie. Nie wpłynęło to, oczywiście, dodatnio na wyniki regat.

W sobotę rozegrano 5 przedbiegów w kategorii łodzi półwycieczkowych. Najcięższą konkurencją, czwórki półwycieczkowe pał wygrała osada WTW przed Włocławkiem i Barcinem.

W niedzielę, przy pięknej pogodzie rozegrano 19 konkurencji.

Wyniki: czwórki półw. nowicjuszy - od startu do mety prowadziła powła KWT Budowlani Toruń, wygrywając w czasie 6:50,6 przed WTW.

Jedynki wycieczkowe (kółce) nowicjuszy - wygrał dobrze zapowiadający się zawodnik ZKS Ognio Włocławek - Czarniński w czasie 8:11,5.

Czwórki nowicjuszy: Na 200 m przed metą osada KWT Toruń zwiększa tempo i we wspaniałym finiszu wygrywa w 6:31 przed TW Włocławek 6:36 i ZKW Kolejarz Byd.

Czwórki półw. nowicjuszy pał: pewnie wygrała osada WTW Związk. W-wa w 4:48. Przewaga nad TW Włocławek wyniosła sześć długości łodzi. Osada KWT Toruń została dyskwalifikowana na skutek zaniechania toru.

Dwójki półw. podwójne - wygrywa TW Budowlani Płock w 7:49, mając b. dużą przewagę nad ZKS Ognio (W-wa).

Dwójki półw. podwójne - Osada ZKS Ognio (W-wa) w składzie: Matuszewski, Zagajski, ster. Młynarski jeszcze raz pokazała, że jest niepokonaną na Wiśle - wygrywając w 7:42,5 przed GTW Grudziądz.

Czwórki wagi lekkiej - Osada TW Budowlani Płock, świetnie prowadzona przez szkiełkowego Kowalczyka wygrywa w pięknej formie. Czas 6:39.

Czwórki półw. młodsze do lat 18 - wygrała osada ZKS Kolejarz Pila w czasie 4:56 i ZKW Włocławek.

Czwórki półw. młodsze do lat 18: zwyciężyła osada ZKW Kolejarz Bydgoszcz w czasie 4:30,8 przed KWT Budowlani Toruń w 4:31,2.

Dwójki półw. podw. pał: 1. GTW Zw. Grudziądz w 4:41 mając około 30 długości przewagi nad AZS (W-wa).

Czwórki bez sternika: mistrzowska osada TW Budowlani Płock jeszcze raz potwierdziła swoją formę, wygrywając w czasie 6:38 przed ZKW Kolejarz Byd.

Czwórki półw. bez ograniczeń: 1. ZKW Kolejarz Bydgoszcz w 6:40.

Czwórki półw. bez ograniczeń: bieg ten, na skutek wycofania się TW Budowlani Płock i dyskwalifikowania KKW Włocławek wygrała osada ZKS Kolejarz Pila w 7:55,2.

Dwójki podwójne nowicjuszy: po polowie toru osada AZS Poznań przestawia się, przez co traci cenne metry i przegrywa z TW Włocławek o 1 dl. Czas 7:55,1.

Jedynki wycieczkowe, tor 402 m: wygrywa Siesicki ZKS Ognio w 2:2,8.

Osemki półwycieczkowe nowicjuszy: prowadzenie obejmuje ZKW Kolejarz Byd., wygrywając w 6:8,2 przed KWT Budowlani Toruń w czasie 6:10.

Jedynki półwycieczkowe - prowadził Kwieciński TW Budowlani Płock, wygrywając w 8:39,1 przed ZKS Ognio (W-wa).

Osemki półw. bez ograniczeń - ze startu wysuwa się Płock, prowadząc do połowy toru. ZKS 1. Ognio (W-wa), wywalcza prowadzenie, zwyciężając w 6:21. Matuszycz Stefan

Prawdzie curiousum podczas meczu bokserkiego Warszawa - Lublin stanowią kompletnie zamroczony alkohol, który leżał nieprzytomny przez blisko 2 godziny na boisku w odległości 40 m od ringu. Nie zbudził go ani przeróżne gwizdy nie słusznie pretestujące publiczności, ani ulewny deszcz, który przemoczył go do suchej nitki.

W związku z tym zapytujemy czy nie należałoby wprowadzić w życie rozporządzenia zabraniającego upuszczenia na zwodny sportowe widowni w stanie nietrzeźwym. Nie ulega wątpliwości, że w ten sposób uniknęło by się niejednej boiskowej awantury i wypowiedziało by się walkę alkoholizmu w sporcie bardziej stanowczo, niż dotychczas.

walkę przeprowadził Kwaśniewski. Gościński w ciężkiej zademonstrował dobre warunki fizyczne.

Z osemki lubelskiej wyróżnili się walczący ambitnie, ale słabiej taktycznie, niż zwykle Kukier, Maletz i Trzęsowski. Najlepiej wypadł Dorabalski w półciężkiej, który tylko wskutek faulu Rysia przegrał przez t. k. o., mając wygraną wysoko pierwszą rundę.

Wyniki:

W muszej Katona (W) uległ Kukierowi. Po pierwszym starciu remiowym Kukier przeszedł do zdecydowanego ataku, uzyskując punkty w zwarcich.

W koguciej: Szczurkowski (W) pokonał Jarosławskiego. Lublinianin był nieco lepszy w 3 r., prowadził jednak walkę na dystans, która bardziej odpowiadała długorękiemu Szczurkowskiemu.

Kadrę sędziów państwowych stworzył P. Zw. Bokserski

WYDZIAŁ Spraw Sędziowskich przy PZB stworzył kadrę sędziów reprezentacyjnych, odpowiedzialnych, nazywając ją państwową. Sędziowie ci będą upoważnieni do arbitrowania meczów ligowych oraz międzynarodowych, jednocześnie do ich obowiązków będzie należało sędziowanie pierwszych kroków oraz mistrzostw młodzików i juniorów (b. słusnie! przyp. red.).

Do kadry zaliczono: sędziowie ringowi Zapletka, Neuding, Łukaszewski, Masłowski, Kowalski, Federowicz, Twardowski, Lisowski, Nowakowski, Wróbel, Derda, Zawadowski.

Sędziowie punktowi: Blukis (Gd.), Bielewicz (Pozn.), Cwikliński (Śl.), Czornik (Ł.), Dziura (Śl.), Dali (W-wa), Jurek (Gd.), Kozulinski (W-wa), Kubik (Szcz.), Kugacz (Pom.), Krasuski (W-wa), Kupferstajn (W.), Maciejewski (W-wa), Misłorny (Pozn.), Matura (Śl.), Markowski (Śl.), Sikorski (Ł.), Suszczyński (Pozn.), Sierocewski E. (Ł.), Urbanik (Pozn.), Łukaszewski (Śl.), Landau (Wr.), Stępień (Ł.), Gronowski (W-wa).

Na wszystkich meczach ligowych znajdują się obserwatorzy PZB, których zadaniem będzie sporządzenie odpowiedniego raportu z zawodów i odpowiedzenie na nast. pytanie:

1. Czy sędzia ringowy dopuszczał do walki sprzecznej z regulaminem?
2. Czy sędzia należał do reagowania na przewinienia zawodników?
3. Czy sędzia ringowy był dostatecznie energiczny?
4. Jakże zauważano błędy popełniane przez sędziego ringowego?
5. Jakże zalety wykazał sędzia ringowy.

Akcja powyższa jest oczywiście związana z dążeniem do wyeliminowania z ringów polskich wszelkich kontuzji powstałych na skutek nieprawidłowych

walk, tolerowanych przez sędziów ringowych. W tym miejscu trzeba przypomnieć, że w czasie ostatniej olimpiady kontuzje były rzadkością, a w Oslo na mistrzostwach Europy zdarzył się tylko jeden wypadek rozcięcia brwi na skutek uderzenia głową i zawodnik, który to uczynił został dyskwalifikowany.

Kadra sędziów reprezentacyjnych będzie ruchoma, mogą do niej być dookopowani nowi członkowie, jak również usunięci ci arbitrzy, którzy nie staną na wysokości zadania.

Hala w AWF będzie miała 4-tą ścianę

W AWF na Bielanach rozpoczęła się budowa brakującej, czwartej ściany w wielkiej hali sportowej. Tak więc, Warszawa pozyska wkrótce halę, w której będzie można w czasie zimy uprawiać lekkoatletykę, gry sportowe, tenis itp.

W lidze ZSRR

W ostatnich spotkaniach piłkarskich o mistrzostwo ligi ZSRR padły następujące wyniki: Szachtar (Stalino) - Lokomotiw (Charków) 1:1 (0:0), Lokomotiw (Moskwa) - Dynamo (Mińsk) 6:0 (2:0), Dynamo (Kijów) - Daugawa (Ryga) 1:0 (0:0), Torpedo (Stalingrad) - Dynamo (Tyflis) 1:2 (0:1), Dynamo (Leningrad) - Neftianik (Baku) 2:1 (0:1).

Liga Węgier ruszyła ze startu

BUDAPEST, 4.9. (tel. wł.). W dniu dzisiejszym rozpoczęły się rozgrywki I-ligi. Gier było tylko siedem, z powodu nieobecności Vasasu bawiącego w Moskwie. Niespodzianką dnia był remis Ujpestu z Salgotarjanem. Wyniki były następujące:

Soroksar - Csepel 2:1, Dorog - Lokomotiv Szom. 2:0, FTC - Mateos 3:1, MTK - Hardt 6:1, Kispest - Eto 4:0, Salgotarjan - Ujpest 3:3, SZAC - Elore 4:3.

Meldunki z różnych stron kraju

BYDGOSZCZ, 4. 9. (Tel. wł.). - Sześciomecz w Bydgoszczy przyniósł następujące rezultaty: 1) Toruń 184 pkt., 2) Włocławek - 155 pkt., 3) Grudziądz - 151 pkt., 4) Chełmno - 128 pkt., 5) Bydgoszcz - 11 pkt., 6) Inowrocław - 106 pkt.

Wyniki:

KOBIETY: 100 m: 1) Zakrzewska (T) 15,7; 80 m plotki: 1) Arentowicz (W) 16,6. Dysk: 1) Ożdzanka (Gr) 26,27. Kula: 1) Kłos (Ch) 9,50. Oszczep: 1) Boltowa (T) 19,95. Skok wzwyż: 1) Bychlińska (W) 125. Sztajeta 4x100: Toruń - 57,8 i Włocławek w tym samym czasie.

Mężczyźni - 100 m: 1) Walendzik (Ch) 11,3, 400 m: 1) Grzelewski (Gr) 52,3, 2) Grzanka (Bydg) 53,4, 800 m: 1) Ruciński (T) 2:09,5, 2) Cieśliski (Ch) w tym samym czasie, 1:500 m: 1) Mówka (Gr) 4:28,8, 2) Kwiatkowski (W) 4:31,2, 5:000 m: 1) Dzwonkowski (W) 16:38,8, sztafeta 4 x 100: 1) Chełmno - 46,6, sztafeta 4 x 400: 1) Toruń - 3:45, 2) Grudziądz - 3:46,8; 110 plotki: 1) Nowak (In) 18,1, oszczep: 1) Mirkus A. (B) 49,29, młot: 1) Grzędza (T) 30,28, dysk: 1) Kobus (Gr) 35,74; kula: 1) Kośmider (Ch) 11,75, 2) Król (B) 11,74. Skok w dal: 1) Augsburg (W) 6,17, 2) Wilkoż (Gr) 6,02. Trójskok: 1) Zwoliński (W) 11,90. Skok wzwyż: 1) Szwed (T) 170. Tyzka: 1) Nowak (In) 3,20.

W przedmiej Osiński próbował pobić rekord Polski na dyst 30 km. Pobiegł dobrze i zapowiadało się nie tylko na pobicie rekordu, ale uzyskanie minimum na wyjazd do Koszyc. 10 km przebiegł w czasie 36,37, 15 km - 55,29, 20 km - 1:14,45, 25 km - 1:35,45. Od tego czasu Osiński zaczyna słabnąć i kończy 30 km z czasem 1:58,31,6. Próba pobicia rekordu nie powiodła się. Osiński będzie startować w przyszłą niedzielę w podobnej próbie w Krakowie.

TRÓJMECZ JUNIORÓW W ŁODZI

ŁÓDŹ, 4.9. (Tel. wł.). W trójmeczu lekkoatletycznym juniorów z udziałem Kolejarza poznańskiego oraz łódzkich klubów Włocławka i Chemii - zwyciężyli młodzi zawodnicy Chemii uzyskując sumę 130 pkt, przed Kolejarzem Poznań 111 pkt. i LKS Włocławkiem 106 pkt.

Z wyników na uwagę zasługuje czas 30,8 sek. Laurentowskiego (Poznań) w

biegu na 300 m. Również junior Kowalski (Chemia) poprawił swój rekord życiowy w biegu na 1.500 m uzyskując czas 4:20,7. W zaciętych pojedynkach obu braci Garnarczyków w rzucie oszczepem zwyciężył Staszek, osiągając wynik 57,60.

Wyniki:

REKORD LUBLINA W PCHNIĘCIU KULA LUBLIN, 4.9. (Tel. wł.). Staraniem ŁOZLA odbyły się mistrzostwa okręgu w dziesięcioboju. Startowało 10 zawodników. Zwyciężył Osika ZKK Dęblin uzyskując 4457 pkt.

W ramach zawodów zgłosił próbę pobicia rekordu okręgu w pchnięciu kulą Lisiak (Związk.). Próba powiodła się. Lisiak uzyskał 13,31. Sztajeta Gwardii i Wesołowski (Boruta).

Przegrywamy z CSR 3:6 w hokeju na trawie

PRAGA, 4. 9. (Tel. wł.). - Na Stadionie Strahowskim rozegrano międzynarodowe spotkanie w hokeju na trawie CSR - Polska, zakończone zwycięstwem drużyny czeskosłowackiej 6:3 (3:3).

Zaraz po gwizdaku Polacy zaczęli atakować i uzyskują w 14 min. pierwszą bramkę ze strzału Filnika. Gra toczy się z wyraźną przewagą drużyny polskiej i doskonała kombinacja polskiego ataku przynosi drugą bramkę.

Kontratak Czechów uwięziony jest powodzeniem, bowiem zdobywają bramkę przez Votara. Dwie kolejne akcje na bramkę polską likwiduje dobrze usposobiony w tym dniu bramkarz Kasprzak. Drużyna polska ma cały czas przewagę, gra na cześć polowie i zdobywa trzecią bramkę przez Adamskiego.

Czechosłowacy przypuszczają atak na bramkę polską i zdobywają punkt

przez Springera, a w następnych minutach wyrównanie ze strzałów Votara. Po zmianie stron z rzutu rożnego, Votar uzyskuje prowadzenie, aby w 19 min. podwyższyć wynik na 5:3.

Przewaga drużyny CSR jest w drugiej połowie wyraźna, co daje jej następny punkt, zdobyty również przez doskonałego Votara.

Z drużyny polskiej na wyróżnienie zasługuje bramkarz Kasprzak oraz bracia Filnikowie w ataku.

Drużyna CSR miała swój dzień, a najlepszym jej graczem był zdobywca pięciu bramek - Votar.

Drużyna polska, podejmowana była w sobotę przez Prezydenta Pragi, dr Vacka oraz przez prezesa Czechosłowackiego „Sokoła” Truhlara.

Kaperunek

W przedwojennym stylu

SZCZECIN, 4.9. (tel. wł.). Po Szczecinie krąży pogłoska, że kierownictwo sekcji bokserskiej wrocławskiego Ognia zaproponowało znanemu pięściarzowi wagi lekkiej Związkowca (Szczecin) Sadowskiemu przeniesienie się do Wrocławia i wstąpienie do tego klubu.

Na koszty urządzenia mieszkania, które już przygotowano we Wrocławiu, miał Sadowski otrzymać 50 tysięcy złotych. Jak widzimy, Ognio nie poprzestało na Lublinie, ale wyłaga swoje macki aż po Szczecin.

Sadowski jest w Szczecinie pod dobrą opieką Szydły, który wychowuje go na co raz lepszego boksera. Nie wierzymy, by Sadowski zrobił postępy. Zmiana barw klubowych wpłynęła by raczej ujemnie na rozwój tego utalentowanego, ale trudnego do nauki boksera.

Słaby poziom mistrzostw juniorów na Śląsku

KATOWICE, 4.9. (Tel. wł.). Mistrzostwa juniorów Śląska w tenisie zgromadziły 34 zawodników i 6 zawodniczek. U wszystkich niemal zawodników zauważyliśmy zastraszający brak kondycji, brak startu do piłki. Finałisti mistrzostw w grze pojedynczej, Zabrata z Gilwicz oraz Lici z Katowic, przewyższali pozostałych kolegów o klasę. Zabrata pokonał Lici 6:0, 6:5. W finale juniorów po niezwykle słabej grze, zwyciężyła Ryczkówna (Gilwicz) zwyciężając nad Srokówną (Kat.) 6:2, 6:3.

W grze podwójnej juniorów para Zabrata i Piotrowski pokonała Lici i Sko-

Sztokholm - Sopot 7:0

na korcie

SOPOT, 4.9. (Tel. wł.). Rozegrany dwudniowy mecz tenisowy w Sopocie Sztokholm - Sopot przyniósł zwycięstwo drużynie gości 7:0. W sobotę rozegrano single penów oraz miksta, Rohlsson - Mrokowski 6:8, 6:0, 6:2; Eliasson - Ka. Tłoczyński 6:3, 6:4. W mikście małż. Eliasson pokonało parę Stępkowską, Mrokowski 6:0, 6:0. W niedzielę Eliasson pokonał Mrokwskiego 6:3, 6:2, Rohlsson - Tłoczyńskiego 6:3, 6:1.

Singiel pał Eliasson - Stępkowska 6:0, 5:7, 6:2. W deblu para Eliasson, Rohlsson - Tłoczyński, Mrokowski 6:4, 6:2.

Mecz Polska - Szwecja o 3 dni wcześniej

W ostatniej chwili dowiadujemy się, iż spotkanie tenisowe Polska - Szwecja, które miało być rozegrane w 18 - 18 września w Warszawie, zostało przyspieszone i odbędzie się w dniach 13, 14 bm.

Projektowane spotkanie ze Szwedami w Krakowie zostało anulowane.

Polska-Rumunia na kortach

Mecz rewanżowy w tenisie Polska - Rumunia w Polsce staje się znów aktualny. PZT zaproponował nowy termin w dniach 23-25 bm.

Polskie rakiety na mistrzostwach Rumunii

W dniach 12-18 bm. odbędzie się w Bukareszcie międzynarodowe mistrzostwa Rumunii. Na ten turniej pojedzie, za zgodą organizatorów, druga ekipa polska w składzie: Beldowski, Chytrowski i Niestrój.

MISTRZOSTWA WARSZAWY

W poniedziałek rozpoczyna się w Warszawie turniej tenisowy o mistrzostwo stolicy przy udziale wszystkich czołowych rakiet polskich, przebywających w tej chwili w kraju.

Pismo sportowe ZMP. Redaguje Komitet

Niekładem Spółdzielni

Wydawniczo - Oświatowe, „Czytelnik”

Redakcja: Warszawa, ul. Mokotowska 5

tel. 8-70-95, 8-70-91, 8-82-31

skrz. poczt. 181

Administracja (dział prenumerat)

Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16, tel. 8-10-26

Konto P. K. O. I - 8005

Prenumerata miesięczna wynosi: z 100-

Kwartalnie z 300-

Exemplarze wstępne wysyła się po uprzednim wpłaceniu na konto P. K. O.

Nr. I - 8005 licząc za egz. 15 zł.

Przy każdej wpłacie należy podać dokładne cel wpłaty na odrocenie przekazu

Cena ogłoszeń: 50 mm x 1 lin. = 80 zł

Złożone w drukarni Z M. P. Warszawa

Obito w druk. „Czytelnik” Nr 2, W-wa

B-85333

Nemeth bije rekord świata

Lekkoatleci potwierdzają ponownie dobrą formę w dwudniowej, żarzącej walce z Węgrami

SPECJALNY WYSLANNIK „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO” RED. S. SIENIARSKI DONOSI Z KATOWIC:

KATOWICE, 3. 9. (Tel. wł.) Rekord Polski w skoku w dal (744 cm) był poważnie zagrożony w czasie międzynarodowych zawodów, w których brali udział lekkoatleci węgierscy z mistrzami olimpijskimi — Gyarmati i Nemethem na czele.

Adamczyk czuł się doskonale, odbicie miało wspaniałe, lot pierwszorzędnym, lądowanie na bardzo dobrym poziomie. Lekki wiaterek (siła dopuszczalna, zdaje się, przepisami międzynarodowymi) w plecy pokrzyżował jednak zamiary Adamczyka i przekreślił nadzieje widzów na nowy rekord Polski.

DENERWUJĄCY ADAMCZYK

Adamczyk nie mógł dać sobie rady z wymiarem rozbiegu i minimalnie spalił aż 5 skoków z 6 jakie wykonał. Jedyny skok, który „wyszła” prawidłowo miał długość 736. Jeden z minimalnie przekroczonych — aż 759.

Przekroczone skoki Adamczyka denerwowały nie tylko mistrza Polski, ale i widzów oraz władze PZLA. Wszyscy na trybunach orientowali

Drugim bohaterem pierwszego dnia zawodów był Potrzebowski. Młody, biegający dopiero kilka miesięcy zawodnik szczeciński, wykazał, że porażki, jakie ponosił dotychczas były dobrą szkołą. Potrzebowski rozegrał bieg taktycznie bardzo dobrze. Pilnował cały czas Kwapienia, a na ostatniej prostej minął mistrza Polski bardzo łatwo, rewanżując się za dwie porażki (mistrzostwa Polski i mecz z Rumunią).

Nowy rekord życiowy powinien zdopinguować Potrzebowskiego do dalszej pracy, która może doprowadzić do tego, że fatalnie obecnie stan konkurencji od 1.500 m i dalej będzie wspomnianiem. Potrzebowski jest pierwszą jaskółką, zwiastującą poprawę.

Z kobiet największą niespodzianką sprawiła Konikówna, u której widać pracę nad usuwaniem błędów stylowych. Konikówna ustanowiła dwa nowe rekordy życiowe i pobiła w dysku rutynowaną Dobrzańską, mistrzynię i wielokrotną reprezentantkę Polski.

OSTATNI PŁOTEK

Wielka szkoda, że Gościńską zaważyła o ostatni płatek i nie ukończyła konkurencji. Sądząc z przewagi, jaką miała w momencie upad-

ku nad Peskówną, stać ją było na 12,7. Konkurencję tę wygrała w pięknym stylu Gyarmati, ustanawiając nowy rekord Węgier. Gyarmati popisywała się jeszcze w skoku wzwyż. I tu wygrała bezkonkurencyjnie, demonstrując fantastyczną skoczność i... zupełną nieznajomość jakiegokolwiek stylu.

POSTĘPY CIEŚLIKÓWNY

Nie można wśród wyróżnionych pominąć Cieślów. Pobiegła ona 100 m bardzo dobrze, wygrywając łatwo z mistrzynią Polski Moderówną. Cieślów robiła stale postępy i nie zdziwimy się, jeśli osiągnie jeszcze w tym roku 12,4.

I Z OSZCZEPEM — LEPIEJ

Radosnym momentem był rzut oszczepem mężczyzn. Sumiński wykazał kolosalną poprawę koordynacji ruchów i ustanowił najlepszy tegoroczny rezultat w Polsce. Jeśli dalej będzie trenował solidnie 60-ka nie jest zbyt odległym celem. Mistrz Polski juniorów, Sidor poprawił rekord życiowy, bijąc jednocześnie swego nauczyciela — Szelesta. Odnieśliśmy wrażenie, że Sidor nie rzuca stylowo, lepiej niż przed miesiącem. Największy wysiłek wkłada Sidor w wyrzut i to go może zgubić, jeśli będzie za często startował. Zwracamy na to uwagę wychowawcom młodego utalentowanego chłopca.

PRZEJŚCIOWY KRYZYS

Słabo wypadli skoczkowie wzwyż. Obaj byli wybitnie niedysponowani. Prócz tego zauważyliśmy u Brzozowskiego wadliwe przenoszenie nóg nad poprzeczką. Warszawianin stracił po przeczeku nogą, gdy prawie cały znajdował się już po drugiej stronie. Nie zawiedli: Mach, Puchowski, Kiszka, Buhl, Moderówna, Bregulanka i Gembolśówna.

Start Stawczyka w sztafecie 4x100 m

wypadł dość słabo. Rekordzista Polski nie przebiegł chyba swego odcinka szybciej niż Kiszka.

KATOWICE, 4. 9. (Tel. wł.) Nemeth pobił rekord świata w rzucie młotem podczas jubileuszowych zawodów śląskiego OZLA. Węgier rzucił 59,57, poprawiając własny rekord o 55 cm. Nemeth był doskonale usposobiony. Już w pierwszym rzucie, który wyglądał, że jest zrobiony „na pokaz” dla trenera polskich młociarzy — Kozubka, osiągnął rekord świata. Drugi rzut — w granicach 57, trzeci..

Młot, rzucony przez Nemetha szybko wiał w powietrze wspaniale i można było żywić nadzieję, że padnie rekord świata. Nie wierzył w to kierownik ekspedycji węgierskiej, gdyż powiedział: — Wejdę na maszt, jeśli w Katowicach padnie rekord świata.

Gdy zmierzono trzeci rzut, kierownik ekspedycji węgierskiej usiłował dostać się na maszt, ale żaden z nich nie wyładował poniżej 55 m.

SKOCZNE DZIEWCZĄTKA

Skoki mistrzyni olimpijskiej w dal Gyarmati, omal nie zakończył się sensacją! Mało brakowało (1 cm), aby Węgierka przegrała z Polką, co byłoby sensacją na miarę światową. Gyarmati, podobnie jak Adamczyk w pierwszym dniu, nie mogła dać sobie rady z rozbiegiem. Padła jeden skok za drugim, lądując w granicach 550. Dwa udane

Nemeth w opałach

NEMETH po pobiciu rekordu był obłożony przez łowców autografów. Jeden z młodych chłopaków podstawił nawet mistrzowi olimpijskiemu dwa notesy. Gdy Nemeth zapytał, po co ten drugi — chłopak rezolutnie odpowiedział: — Ten jest na sprzedanie.

Nemeth spytany przez polskie zawodniczki, czy zaatakuje jeszcze raz rekord świata, by przekroczyć fantastyczną granicę 60 m odpowiedział z uśmiechem: — To, chyba już poczekam z tą próbą na zaproszenie do Katowic.

skoki miały identyczną długość — 540. Tyle samo skoczyła Gburkówna, która rozpoczęła od 519 w pierwszej kolejce, by poprzez 524, 530, 531. dojść do wyniku równego rezultatowi olimpijskiej mistrzyni.

Skok w dal kobiet był jedną z najpiękniejszych konkurencji, aż 5 zawodniczek polskich pokonało granicę 5 m. Cieślów pobiła rekord życiowy (w jednym z lekko przekroczonych skoków miała ok. 535), Kowalska ustanowiła nowy rekord Polski juniorek.

W trójkoku osiągnięto niespodziewanie dobre wyniki. Marian Hoffman poprawił najlepszy tegoroczny rezultat na 14,53 już w pierwszym skoku. Dalej nie skakał, rezerwując siły na mistrzostwa Rumunii i Massarykowe gry. Wajnberg dopiero drugi raz w tym sezonie udowodnił, że ma olbrzymie możliwości.

ADAMCZYK WYGRYWA W KULI

Do niespodzianek należy zwycięstwo Adamczyka w kuli przed reprezentantami Polski — Krzyżanowskim i Praskim. Adamczyk i Krzyżanowski ustanowili w Katowicach życiowe rekordy.

Najbardziej interesującymi konkurencjami były jednak biegi. Start Stawczyka na 200 m był poprzedzony długimi dyskusjami, w których starano się podważyć wartość jego wyników z Budapesztu.

STAWCZYK ROZWIĘZA DYSKUSJE

Bez wiatru ten wynik jest niemożliwością — mówiono — Stawczyka stać na 21,8.

— W mnie, nie wierzę — stwierdził jeden z fachowców. — Stawczyk nie pobiegnie dziś lepiej, niż 22 — mówił drugi.

Argumentowali swe przewidywania nienadzwyczajnym biegiem Stawczyka w sztafecie 4 x 100 m, w której rzeczywiście Poznańczyk pobił słabą. A jednak na 200 m uzyskał Stawczyk 21,8, wygrywając bardzo łatwo. Przeciwnicy nie mieli tu nic do powiedzenia. Stawczyk prowadził od startu do mety. Biegł lekko. Nie było wiatru.

— W 21,5 w silnej konkurencji można wierzyć — powiedzieli wszyscy, którzy nie mieli szczęścia oglądać wspaniałego biegu Stawczyka w Budapeszcie.

Bieg katowicki odbył się po dwu falstartach (jeden Stawczyka). Za trzecim razem najłatwiej z dołków wyszedł Stawczyk. Jednak już po 50 m był on zdecydowanie pierwszy przed Białym i Buhlem. Na progu wyszedł z przewagą 3 m.

FINISZ STATKIEWICZA

Wiele emocji dostarczył bieg na 800 m, w którym Statkiewicz spotkał

Cieślów w Warszawie?

Doskonała biegaczka Cieślów w najbliższym czasie zmieniła nie tylko stan cywilny, ale i przynależność klubową i miejsce zamieszkania. Cieślów po zamążpójściu ma zamieszkać w Warszawie (?)

Ze stoperem i taśmą na stadionie Katowic

MĘCZYZNI
100 m: 1. Bartho — 10,8; 2. Kiszka — 10,8; 3. Buhl — 10,9; 4. Puskas — 11,0; 5. Tima — 11,2; 6. Adamski — 11,3.
200 m: 1. Stawczyk — 21,8; 2. Bartho — 22,3; 3. Buhl — 22,8; 4. Antel — 23,1; 5. Tima — 23,3; 6. Będkowski — 23,8.
400 m: 1. Mach — 50,4; 2. Antel — 50,9; 3. Puchowski — 51,4; 4. Bakos — 51,8; 5. Grelka — 54,0; 6. Wdowczyk — 55,0.
800 m: 1. Statkiewicz — 1:56,0; 2. Bakos — 1:56,0; 3. Werblński — 2:00,1; 4. Stanisławski — 2:02,4; 5. Czajkowski — 2:03,0; 6. Kuraś — 2:04,2.
1500 m: 1. Garay — 4:01,2; 2. Potrzebowski — 4:09,2; 3. Kwapien — 4:11,2; 4. Czajkowski — 4:13,4; 5. Stanisławski — 4:16,2; 6. Nieroba — 4:26,0.
5000 m: 1. Szilaghy — 15:58,8; 2. Kieles — 16:00,2; 3. Blernet — 16:02,4; 4. Oleskiński — 16:09,4; 5. Niemczyk — 16:35,6.
10000 m: 1. Szilaghy — 33:39,8; 2. Kieles — 34:44,4; 3. Jurzak — 35:48,0.
110 m płotki: 1. Ogloblin — 15,7; 2. Grelka — 16,8; 3. Mucha (junior) — 17,8.
W dal: 1. Puskas — 6,89; 2. Kiszka — 6,88; 3. Kuźmicki — 6,80.
Adamczyk uzyskał poza konkursem 1,77; 2. Brzozowski — 1,77; 3. dr Hommonal — 1,72.
Tyczka: 1. dr Hommonal — 390; 2. Moronczyk — 350; 3. Krzesiński — 350; 4. Mucha — 350.
Trójkąt: 1. Hoffman Marlan — 14,53; 2. Kuźmicki — 15,89; 3. Weinberg — 15,82; 4. Krzyżanowski — 12,50.
Kula: 1. Adamczyk — 14,79; 2. Krzyżanowski — 14,60; 3. Praski — 14,20; 4. Kieles — 15,16; 5. Puskas — 12,45.

się z jednym z czołowych średniotyśtanów węgierskich, Bakoszem. Statkiewicz stoczył zacietą walkę na całej trasie i dopiero ostatnim wysiłkiem na mecie zapewnił sobie zwycięstwo. Pierwsze okrążenie poprowadził Bakos — 57,5, tuż za nim biegł Statkiewicz, który na wirażu szykował się do ataku. Rozpoczął go na 550 m. Minął Węgry i na ostatni wiraż wbiegł z przewagą 2 m. Bakos przyspiesza, zbliża się do Statkiewicza. Ostatnie 50 m biegną pierś w pierś. Tuż przed metą Statkiewicz skrętem tułowia zdobywa pierwsze miejsce. Ten skręt kosztował Statkiewicza upadek na bieżnię.

Bardzo ładnie pobił w tej konkurencji mistrz juniorów — Werblński,



Cieślów

który zgodnie z zapowiedzią atakował rekord Polski juniorów. Do 550 m Werblński walczył z Kuraziem. Tu go minął i samotnie zdążył do mety, by ustanowić rekord Polski juniorów — 2:00,1. Gdyby Werblński miał z kim walczyć do ostatnich metrów, mógł pobić w granicach 1:59. Bieg na 5000 m był najmniej ciekawą konkurencją. Szilaghy podciągał Kieles, ale Polakowi nie wiele to pomogło. Osiągnął bardzo słaby wynik. Prowadzenie w tym biegu zmieniło się co okrążenie. Dopiero na ostatnim 200 m Szilaghy zafinił, łatwo odrywając się od Kielesa. Na mecie różnica między biegaczami wynosiła 20 m.

JESZCZE JEDEN SUKCES

Sztafeta szwedzka przyniosła zwycięstwo Polakom. Do zwycięstwa tego przyczyniły się bardzo dobre biegi Macha, Stawczyka i Kiszki. Najłatwiej pobił Buhl. Najlepsze wrażenie zrobił Stawczyk, który na pewno pobił 200 m znacznie lepiej, niż w biegu indywidualnym. Charakterystyczne jest, że zmiany w sztafecie były — bardzo słabe.

Organizacja zawodów bardzo dobra. To też wszyscy wychodzili z imprezy zadowoleni. Dla nas szczególnie ważne jest, że na zawodach prócz czołowych zawodników doskonale spisali się juniorzy, którzy pobili kilka rekordów Polski (Konikówna — kula i dysk, Kowalska — skok w dal, u chłopców — Werblński 800 m).

Stafeta szwedzka: 1. Polska (seniorzy) 1:59,4; 2. Węgry — 2:01,7; 3. Polska II (młodzik) — 2:04,0.
KOBIECY
100 m: 1. Cieślów — 12,6; 2. Moderówna — 12,8; 3. Gembolśówna — 12,9; 4. Słomczewska — 12,9; 5. Orszynowicz — 13,0; 6. Legutko — 13,1; 7. Adamska — 13,2; 8. Kowalska — 13,2; 9. Piwowarówna — 13,4; 10. Bartkowiakówna — 13,8.
80 m: 1. Gyarmati — 11,7; 2. Peskówna — 12,9; 3. Janiszewska — 13,6; 4. Orszynowicz — 13,9.
W dal: 1. Gyarmati — 54,0; 2. Gburkówna — 54,0; 3. Gembolśówna — 52,7; 4. Moderówna — 52,4; 5. Cieślów — 51,6; 6. Kowalska — 51,1.
Wzwyż: 1. Gyarmati — 1,52; 2. Ronczewska — 1,42; 3. Hordówna — 1,42; 4. Lesznarówna — 1,42.
Kula: 1. Bregulanka — 12,11; 2. Konikówna — 11,91.
Dysk: 1. Konikówna — 37,18; 2. Dobrzańska — 36,95; 3. Zolnel — 34,80; 4. Peskówna — 33,84.
4x100 m: 1. Polska I (seniorzy) — 51; 2. Polska II (juniorzy) — 52,2.

Zła skocznia mówi Gyarmati

GYARMATI: — Skocznia w Katowicach zupełnie mi nie odpowiada. Jest ona bardzo ciężka i trudno na niej uzyskać dobry wynik. (Przyp. sprawozdawcy: Obserwując wiele zawodów lekkoatletycznych w Polsce, stwierdziliśmy, że właśnie w Katowicach padają najlepsze wyniki w skokach). Jeśli Gyarmati uważa, że skocznia ta jest zła, należy jej wierzyć. Tak więc i wyniki polskich skoczków, gdyby startowali w dniu swej dobrej formy na lepszej skoczni, uległyby znacznej poprawie.

Samolotowe kłopoty lekkoatletów przed wyprawą do Rumunii i CSR

Dodatkowy start w Budapeszcie

DRUŻYNA lekkoatletyczna PZLA, która weźmie udział 10 i 11 września w międzynarodowych mistrzostwach Rumunii w Bukareszcie, 18 września w „Masarykowych Grach” w Vitkovicach, 24 i 25 września w meczu Praga — Warszawa w Pradze oraz dwóch dalszych imprezach w CSR, wyrusza na tournée w środę 7 września.

Dla lekkoatletów zamówiony został specjalny samolot, który jednak nie pomieści wszystkich członków wyprawy 38 osób. W drugim samolocie, normalnie kursującym raz na tydzień do Bukaresztu, miejsca zostały

zarezerwowane dla kolarzy rumuńskich, uczestników Tour de Pologne. Jeżeli PZLA nie dojdzie do porozumienia z organizatorami Wyścigu Dookoła Polski, część ekipy lekkoatletycznej zmuszona będzie szukać szczególnej drogi powrotu z Pragi lub udać się do Bukaresztu pociągami. Wyjaśnienie tego impasu nastąpi w poniedziałek, po konferencji zainteresowanych.

Ostateczny skład drużyny wygląda następująco: kierownik — prez. Askanas, skarbnik — Moskwa, trenerzy: Szelest, Biniakowski, Gassowski, Wachalowski, Pabis, Hoffman

M. Moronczyk, Wajsońska, masażysta Sporny. Zawodnicy: Buhl, Stawczyk, Kiszka, Mach, Adamczyk, Ogloblin, Statkiewicz, Korban, Wdowczyk, Puchowski, Krzyżanowski, Masłowski, Brzozowski, Skalbani, Kwapien, Wierski, Kieles, Kuźmicki, Moderówna, Ronczewska, Gembolśówna, Gościńskówna, Konikówna, Dobrzańska, Bregulanka, Cieślów, Słomczewska.

W ostatniej chwili zrezygnował z wyjazdu trener Karol Hoffman z powodu zajęć służbowych. Nie wiadomo także, czy zdąży się na czas wyrobić dokumenty Krzyżanowskiemu, który złożył potrzebne do paszportu papiery dopiero w piątek.

Gburkówna skacze 5.51 m

NA ZAWODACH lekkoatletycznych w Krakowie z okazji rozpoczęcia roku szkolnego, Gburkówna uzyskała najlepszy powojenny wynik w skoku w dal — 5,51 m. Drugie miejsce w tej konkurencji zajęła Gembolśówna, osiągając 5,20 m, 3-cie Moderówna — 5,08 m.

W pozostałych konkurencjach zwyciężyły: 100 m — 1) Cieślów — 12,8, kula — Bregulanka — 12,28 m, 2) Konikówna — 11,56 m, wzwyż — Ronczewska i Lesnerówna — po 1,41 m.

W konkurencji męskiej: bieg na 1500 m wygrał Trojak (Crac.) — 4:32,06, sztafeta 4 x 100 m: 1) Wisła — 46,2, 2) Cracovia — 47,0.

W POZNANIU odbyły się liczne imprezy sportowe, pod hasłem: „Sportowcy Poznania — młodzieży szkolnej”.

W zawodach tych ustanowiono dwa nowe rekordy Polski w konkurencji juniorów. W biegu na 200 m p. p. Ohnzone (Warta) czasem 28,2 sek. poprawił stary rekord o 0,5 sek. Drugim rekordem jest czas 56,2 sek., uzyskany przez

sztafetę żeńską poznańskiego Kolejarsza w biegu na 4 x 100 m. Dany rekord należał również do tego zespołu.

W pozostałych konkurencjach zwyciężyli: 100 m — Wiza Kol. — 11,4 sek., 800 m — Barteki Warta — 2:13,3 min., wzwyż — Zagacki (Warta) — 1,67; 3000 m — Rogalski (Warta) — 9:35,2 min., sztafeta szwedzka — Warta I — 2:07,2.

W konkurencji kobiet: 80 m — Tichanówna (Kol.) — 11,2 sek., wdal — Borowiczówna (Kol.) — 4,52 m.

Amerykanie w Oslo

W Oslo zakończyły się zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników z Francji, Anglii, USA i krajów skandynawskich. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: 100 m — Dixon (USA) — 14,4; 400 m — Whitfield (USA) — 46,5; 1000 m — Stanfield (USA) — 10,7; 1500 m — Varnier (Fr.) — 3:49,2; 5000 m — Salonen (Finl.) — 14:27,8; 4x100 m — USA — 42,5; wzwyż — Gundersen (Norw.) — 1,90 m; w dal — Richards (USA) — 7,40 m; kula — Gordon (USA) — 16,39 m; dysk — Gordon (USA) — 36,43; młot — Strandl (Norw.) — 51,62 m.



Gyarmati

się, że wyniki Adamczyka są doskonałe, ale przepisy nie pozwalają ich mierzyć, czego bronili zawalec nawet jeden z najbardziej ciekawych, wiceprezes PZLA Askanas.

Gdy Adamczyk w trzeciej kolejce wyładował ponad 750, nie wytrzymał jeden z widzów i okrzykiem:

„Za co my płacimy” — spowodował do zmniejszenia skoku przez sędziów, niezatrudnionych przy skokach (ci odwrócili się dyskretnie, pozostawiając na ziemi rozpiętą taśmę)

759 wywołało olbrzymi entuzjazm. Rozczarowanie nastąpiło później, gdy zmęczonemu już Adamczkowi nie udało się wyciągnąć więcej jak 736.

Nauki z Budapesztu

ŻYCIE płynie. Od Mistrzostw Akademickich w Budapeszcie w połączeniu z Festiwalem minęło już sporo dni. Niemniej jednak wspomnienia pięknych chwil i przeżyć pozostają wciąż jeszcze silne. Stwierdzamy to przy każdym zetknięciu się z uczestnikami wycieczki do stolicy Węgier. Stwierdzamy też, że Budapeszt nie jest tylko sentymentalną reminiscencją ale przynosi, bardzo realne korzyści. O osiągnięciach naszych sportowców pisaliśmy i będą one tematem przy okazji. Korzyści odnieśli również organizatorowie i działacze. Wymiana zdań i obserwacje wniosły nowe elementy do naszego sportu.

Popularny sędzia Zapłata podkreśla dobry pomysł przeniesienia zawodów bokserskich na odległy Csepel. Narzekano na daleką jazdę, ale dla wielkiej dzielnicy robotniczej Csepel było to wydarzeniem pierwszej wagi. Ludzie ciężkiej, codziennej pracy mieli możliwość za tanie pieniądze przyrzec się walkom, które ich interesują i poznać bokserów, których w wielu wypadkach znali tylko z opisu.

Zetknięcie się z bokserami ZSRR przekonało naszych chłopców raz jeszcze o żelaznej energii i niewyczerpanej sile woli zawodników radzieckich. Dla nich walka nigdy nie była przegrana! Nawet w sytuacji, zdawałoby się beznadziejnej znajdowali siłę, by raz jeszcze poderwać się. W tym tkwiło coś więcej, niż ambicja sportowa. Była to szkoła charakteru, ważna w sporcie, a nieoceniona w życiu codziennym!